

W numerze:
Dodatek ilustrowany
ŚWIAT

Rząd realizuje politykę SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO

Stronnictwo Ludowe o niższej podatkowej dla 900 tys. gospodarstw

WARSZAWA (PAP). W związku z ogłoszeniem wiadomości o zwolnieniu w 50% od podatku gruntowego na rok 1948 podatników, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 q przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej uzyskał wypowiedzi kierownika wydziału ekonomiczno-rolnego NKW SL pos. T. Pszczołkowskiego.

„POLITYKA PODATKOWA PROWADZONA PRZEZ RZĄD POLSKI DEMOKRATYCZNEJ, UWZGLĘDNIŁA ZAWSZE POSTULAT MAS CHŁOP-

SKICH, ZRZESZONYCH W STRONNICTWIE LUDOWYM, ŻE WSZYSCY OBYWATELE WINNI BRĄC UDZIAŁ W ŚWIADCZENIACH NA CELE OGÓLNE, SŁUŻĄCE CAŁEMU SPOŁECZYSTWU PRACUJĄCEMU, STOSOWNIE DO SWOICH MOŻLIWOŚCI.

Stawki podatkowe były tak układane, aby gospodarstwa o większym dochodzie świadczyły na rzecz państwa czy samorządu większy odsetek swego dochodu, niżeli gospodarstwa o małym dochodzie.

Obniżono o 1 do 2% stopę procentową podatku gruntowego dla płatników o mniejszym przychodzie, przy równoczesnym pozostawieniu bez zmiany stawek przewidzianych dla wszystkich pozostałych płatników, z wyjątkiem jedynie ok. 150 tys. gospodarstw o charakterze wyraźnie folwarcznym.

Olbrzymią większość mieszkańców wsi — drobni i średniorolni chłopi z uznaniem witają tę politykę, widząc w niej dowód, że hasło poparcia drobnol i średniorolnych chłopów nie jest tylko hasłem propagandowym, ale jest programem, za którym idą czyny.

W tym samym czasie, kiedy spekulanci i bogacze organizują zamachy

na kieszenie tak chłopów pracujących jak i robotników oraz bądź grając na niższej cen zboża, bądź wykupując i chowając towary, spekulując na zwykłą cen tłuszczu, mięsa itp. — państwo ludowe z jednej strony skutecznie paraliżuje te zamachy, broniąc opłacalnych cen zboż i ziemniaków oraz tępiąc paskarskie ceny na mięso i tłuszcz. Z drugiej zaś — popiera najbardziej upośledzoną grupę producentów rolnych, obniżając wydatnie podatki i utrzymując opłacalną cenę zboża. Jest to taka właśnie polityka gospodarcza, jaką winien realizować rząd robotniczo-chłopski. Jest to polityka sojuszu chłopsko-robotniczego.

Na tej słusznej drodze opieki i popierania drobnych gospodarstw chłopskich zrobiony został w tym roku dalszy krok, mianowicie zwolnienie gospodarstwa o przychodowości nie przekraczającej 10 q z drugiej raty podatku gruntowego za r. 1948. Z dobrodziejstwa tego skorzysta ok. 900 tysięcy najbiedniejszych gospodarstw chłopskich. Chłopi małego i średniorolni, kontrolując wymiar podatku gruntowego, tak, aby nie uchylali się od płacenia go rozmaici spekulanci i chłopi bogaci, będą mogli i na przyszłość zapewnić sobie zaspokojenie wspólnych potrzeb w gminie, bowiem 75% podatku gruntowego idzie na potrzeby gminy.

Stronnictwo ludowe wzywa wszystkich swoich członków do dalszego wzmocnienia społecznej kontroli, nad wymiarem i wpływami podatków, tylko bowiem na tej drodze możliwe są podobne ulgi dla podstawowych mas chłopskich w ponoszeniu ciężarów na pokrycie wspólnych potrzeb.

300 000 robotników zastrajkowało a Queuille przygotowuje rządowy plan drożyzny

PARYŻ (API). PONAD 300.000 ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W REJONIE PARYŻA ZA STRAJKOWAŁO WCZORAJ NA ZNAK PROTESTU PRZECIWKO ZBYT WYSOKIM KOSZTOM UTRZYMANIA. STRAJK TEN TRWAŁ DO DZIŚ RANA. ROBOTNICY PRZERWALI PRACĘ WCZORAJ O 3 PO POŁUDNIU. STRAJK ROBOTNIKÓW LOTNISK I BOURGET I ORLY TRWA NADAL.

Wczoraj nie odleciał ani jeden samolot obsługujący linię wewnętrzną. Strajk rozszerzył się na pracowników biur w Paryżu oraz na stacje autobusów należących do towarzystw lotniczych na Placu Inwalidów. Dziś mają powziąć decyzję pracownicy administracji i handlowi obu towarzystw. Tylko autobusy odwożące gości zagranicznych kursowały w dniu wczorajszym.

Tymczasem gabinet Queuille'a przygotowuje się do jutrzejszej debaty nad programem gospodarczym. Mają zdrzeć papierosy, tytoń, alkohol, opłaty pocztowe i telefoniczne. Queuille pragnie dokonać oszczędności w dziedzinie administracji i aparatu urzędniczego. Propozycje Queuille'a zostały już przedłożone komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego.

Frakcja parlamentarna MRP odbyła wczoraj zebranie, na którym skrytykowała surowo nowy plan Queuille'a. Ostatecznie jednak frakcja postanowiła poprzeć premiera, jeżeli obniży natychmiast cenę mięsa i jeżeli program oszczędnościowy obejmie cały aparat administracyjny.

De Gaulle „zaniemowił” i przerwał tournée

PARYŻ (PAP). De Gaulle postanowił nieoczekiwanie przerwać swe tournée propagandowe po Francji południowo-wschodniej. W paryskich kołach politycznych uważa się, że istotną przyczyną zrezygnowania z dalszych występów jest reakcja społeczeństwa francuskiego, z jaką przyjmowało ono de Gaulle'a.

Hajderabad poddął się Likwidacja niezależnego państwa

LONDYN (p.r.) W myśl komunikatu podanego przez rozgłoszenie w New Delhi niezależny Hajderabad rozkazał swym oddziałom wstrzymanie ognia przeciwko postępującym wojskom Indii. Rozgłoszenia podała, że nakaz ten wydał premier Hajderabadu.

Dodał on, że rząd Hajderabadu ustąpił, że oddziały muzułmańskich wojsk nieregularnych zwane razakarami zostały rozwiązane oraz, że nie będzie się stawiać oporu wojskom indyjskim usiłującym wkroczyć do Sekundarabadu.

Krakowski MICKIEWICZ odnaleziony

WARSZAWA (PAP). W angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech odnaleziono pomnik Adama Mickiewicza, wywieziony przez Niemców z Krakowa. Pomnik ten w najbliższym czasie zostanie przywieziony do kraju i ustawiony na dawnym miejscu.

Berlin tematem narad Marshalla z Trumanem

WASZYNGTON (PAP). W czwartek, po raz drugi w bieżącym tygodniu, sekretarz stanu Marshall odbył konferencję z Trumanem, w sprawie sytuacji w Berlinie. Rzecznicy Białego Domu i departamentu stanu odmówili komentarzy na temat tej rozmowy.

Waszyngtońskie koła miarodajne oczekują, że przedstawiciele mocarstw zachodnich w Moskwie w najbliższych dniach odwiedzą znów Kreml, by zobaczyć się z ministrem Mołotowem i otrzymać odpowiedź radziecką na swe pytania.

MOSKWA (PAP). Specjalny wyjazd brytyjski Roberst konferował w piątek z ambasadorem USA — Bedell Smithem. W rozmowie uczestniczyli również brytyjski minister Harrison i doradca amerykański Kohler.

Zwlekanie z demobilizacją jest zbrojeniem

LONDYN. „Daily Worker” komentując deklarację Morisona na temat zwolnienia tempa demobilizacji, określa ją jako „prawdziwy plan uzbrojenia”.

Decyzja przedłużenia służby wojskowej jest wielkim ciosem dla robotników i powiększy kryzys ekonomiczny W. Brytanii.

Mediator ONZ hr. Bernadotte zastrzelony



Hr. Bernadotte

LONDYN (p.r.) Z ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że wczoraj w Jerozolimie zastrzelono mediatora z ramienia ONZ hr. Bernadotte'a. Agencje prasowe podają, że pilot francuski, który towarzyszył hrabiemu, został również zastrzelony. Według wiadomości prasy, doniesienie to pochodzi od obserwatorów Narodów Zjednoczonych w Ammanie, którzy powołują się na doniesienia z Jerozolimy.

Biskupi niemieccy „działają”

PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi z Berlina, że trzech biskupów katolickich w Hesji (amerykańska strefa okupacyjna) przyłączyło się do władz wojskowych USA i do partii prawicowych, w ich ciągłych napaściach na miejscowe związki zawodowe i w próbach ingerencji w sprawę ruchu związkowego.

Opublikowali oni list pasterski, w którym wzywają wszystkich robotników-katolików w Hesji, ażeby podczas zbliżających się wyborów do związków zawodowych głosowali tylko na tych przywódców, którzy są zwolennikami „doktryny chrześcijańskiej”.

Z bagnetami w ręku zaatakowali robotników

WIEDŃ (API) Po raz pierwszy od czasu uwolnienia Austrii, żandarmi austriaccy zaatakowali robotników austriackich z podniesionymi bagnetami. Odbyło się to w Dona-witz, zakładach stalowych Alpin Montan, gdzie robotnicy zastrajkowali i zwołali meeting w fabryce, domagając się 25% podwyżki, mimo że kierownictwo partii socjalistycznej ponowilo zakaz strajków i demonstracji.

Armia ateńska za słaba na Marcosa

PARYŻ (PAP). Agencja Elefteri El-lada donosi, że Ateny, ze przybył tam przewodniczący senackiej komisji kredytów wojskowych Kongresu USA, któremu towarzyszą dwaj generałowie i admirał amerykański. Celem pobytu Amerykanów w Grecji jest stwierdzenie, czy „pomoc” USA jest należycie wykonywana zgodnie z planami militarnymi kół amerykańskich.

Charakterystyczne są słowa b. ministra Tsatsosa, wypowiedziane w dniu przybycia Amerykanów. Tsatsos oświadczył, że Amerykanie powinni wysłać swoje wojska do Grecji, ponieważ siły faszystowskie nie są dostatecznie dla opanowania sytuacji.

Stany Zjednoczone zwiększają import ze Zw. Radzieckiego

NOWY JORK (Telepress). Mimo bombastycznych groźb amerykańskich tzw. „zimnej wojny” importy amerykańskie z ZSRR znacznie wzrosły w kwietniu, maju i czerwcu bieżącego roku, w porównaniu z analogicznymi okresami r. ubiegłego.

Opublikowane ostatnio dane amerykańskiego Departamentu Handlu wskazują, że import amerykański z ZSRR w ciągu pierwszego półrocza r. przekroczył eksport o 11.600.000 dolarów.

Wartość wszystkich towarów radzieckich wprowadzonych do USA w pierwszej połowie r. wyniosła 36.348.000 dolarów, co stanowi zwiększenie o 4.027.000 dolarów wartości amerykańskiego importu z ZSRR w pierwszej połowie ubiegłego roku. Import rud manganowych i chromowych z ZSRR, używanych do hartowania stali, w drugim kwartale br. przewyższył import pierwszego kwartału o 50%.

Sługa Hitlera „bohaterem ruchu oporu” Nowa szopka denazyfikacyjna

PARYŻ (API). Zachodnio-niemiecki „tajny premier” doktor Puender oświadczył na rozprawie denazyfikacyjnej Haldera w Monachium, że Halder jest bojownikiem ruchu oporu.

Puender, który był odznaczony przez Hitlera złotą odznaką partyjną, jest jednym z licznych świadków obrony szefa sztabu głównego Hitlera, którym Halder był przez wiele lat.

Halder, zatrudniony obecnie przez Intelligence Service Stanów Zjednoczonych w Niemczech dla prac „badawczych” znajdował się na liście sądu denazyfikacyjnego, zanim jeszcze Amerykanie powołali go do swych usług.

Nie trzeba być prorokiem, ażeby przewidzieć, że „przewód sądowy” będzie takim samym żartem, jak to było z Schachtem, Bruecknerem i innymi hitlerowcami.

Praca „oporu” Haldera miała polegać na tym, że wiedział on o planach przygotowanych przez „grupy oporu” doktora Goerdelera i niemieckich arystokratów razem z amerykańskim Secret Service i nie donosił o nich.

Min. Modzelewski przewodniczącym polskiej delegacji do ONZ

WARSZAWA (PAP). W Warszawie podano do wiadomości skład polskiej delegacji na zebranie ONZ w Paryżu. Przewodniczącym delegacji polskiej będzie minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski. W skład delegacji wejdą: ambasador Oskar Lange, ambasador Jerzy Putrament, dyrektor departamentu MSZ Tańceusz Zebrowski i delegat polski przy ONZ dr Julian Suchy.

Rada Państwa przeznaczyła 2 miliardy złotych na polepszenie warunków bytu klasy robotniczej

Warszawa (PAP) W Belwederze odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R.P. kolejne posiedzenie Rady Państwa, na którym przyjęto uchwałę w sprawie rozdziału sumy 2 miliardów złotych między miasta przemysłowe na cele związane z polepszeniem komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Uchwała ta brzmi jak następuje: Rada Państwa upoważnia zarząd samorządowego funduszu wyrównawczego do rozdziału sumy 2 miliardów złotych między miasta przemysłowe, na cele związane z polepszeniem komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, w szczególności zaś w zakresie mieszkaniowym i sanitarnym, z tym, iż przydzielone dotacje winny być zużyte w 1948 roku w ramach

miejskowych możliwości techniczno-materiałowych, do czasu przedłożenia przez zarządy miast umotywowanych dodatkowych preliminarzy budżetowych. W związku z powyższą akcją, Rada Państwa upoważnia zarząd samorządowego funduszu wyrównawczego do niezwłocznego zaliczkowania zgłoszonych wniosków w okresie przejściowym, do wysokości połowy przyznanych dotacji.

Rada Państwa zaleca kierowanie się następującą kolejnością potrzeb, przy realizacji zgłoszonych wniosków:

1. remont mieszkań robotniczych,
2. remont lub odbudowa zniszczonej sieci wodociągowej, studzien, miejsc poboru wody itp.,
3. remont lub odbudowa urządzeń kanalizacyjnych, ustępów, urządzeń zakładów oczyszczania miast itp.,
4. remont lub odbudowa zakładów kąpielowych i łaźni,
5. remont lub odbudowa instalacji oświetlających dzielnice robotnicze,
6. naprawa lub odbudowa chodników i ulic w dzielnicach robotniczych w szczególności na kierunkach prowadzących do miejsc pracy, szkół, domów ludowych itp.

W obliczu nowych zadań cechowych

Zagadnienie dnia

Walka z dywersją na odcinku gospodarczym

Rekonstrukcja organizacji rzemiosła polskiego, dokonywana obecnie, stanowi przełom w działalności rękodzielniczości. Zmiana obowiązującej dotychczas ustawy przemysłowej na tym odcinku przynosi również zmianę istotnych warunków, w których rzemiosło pracuje i w przyszłości będzie pracowało. Oceniając je, należy wskazać, że nowelizacja wspomnianej ustawy znacząco poprawia istniejących stosunków w tej dziedzinie życia, oznacza zwiększenie kompetencji poszczególnych cechów i ich związków oraz wiąże liczne warsztaty gospodarki drobno-towarowej do planu narodowego. Jednym z warunków ekonomicznych musiały spowodować opracowanie nowych przepisów prawnych w tym zakresie.

Powyższy temat omawiany był na wczorajszym zebraniu członków komisyjnych zarządów cechów poznańskiego okręgu związku tych cechów. Członkowie zarządów otrzymali tam również nominacje oraz rozporządzenie Wojewody, upoważniające ich do objęcia wspomnianych stanowisk oraz do przeprowadzenia szeregu zadań, które im zostaną powierzone. Wrećca zarządów dokonał osobiście p. Wojewoda Stefan Brzeziński owacyjnie witany przez zebranych. W toku uroczystości przemawiali m. in. p. Wojewoda i p. prezes Muszyński, poczem wywiązała się dyskusja.

Mówcy w przemówieniach swych jeszcze raz podkreślili rolę i znaczenie rękodzielniczości dla rozwoju gospodarczego kraju, szczególnie w dziedzinie zaspokajania niezbędnych potrzeb. Ich rozważania na temat nowych zadań komisyjnych zarządów cechów i Izby Rzemieślniczej nader ważne dla rękodzielniczości streszczamy następująco:

W najbliższym czasie nastąpi likwidacja dotychczas istniejących cechów oraz powołanie nowych. W zakresie tym zostaną sporządzone protokoły zdawczo-odbiorcze oraz dokonana zamknięcia ksiąg rachunkowych i ich zbadania. Należy przeprowadzić rejestrację wszystkich bez wyjątku warsztatów rzemieślniczych, utworzyć się biura poszczególnych cechów, przepro-

wadzone zostaną wybory nowych zarządów cechów i ich związków, ustali się plan pracy na najbliższy okres, rozgranaczy kompetencje działalności powołanych do życia instytucji.

Zwrócono także uwagę w toku odbywającego się zebrania na sprawę płacenia składek członkowskich do kas cechów. W chwili obecnej obowiązującej składka w wysokości 200 zł miesięcznie. W przyszłości należności z tego tytułu pobierane będą w stosunku do kwoty dokonanego obrotu. Ścisła stawka nie jest jeszcze ustalona.

Niezależnie od powyższego mówcy apelowali o podniesienie etyki zawodowej wśród rzemieślników, o zorganizowanie pełnej sieci pomocniczych spół-

dzielni cechowych, o rozszerzenie współpracy z zakładem doskonalenia rzemiosła oraz o żywsze przeprowadzenie akcji zbiorkowej na rzecz ukończenia budowy Domu Rzemiosła Polskiego w Poznaniu.

Wrećca zarządów Wojewody Poznańskiego o powołanie do życia nowych cechów w okręgu związku cechów w Poznaniu wraz z nominacjami komisyjnych zarządów, zapoczątkowuje nowy okres rozwoju rękodzielniczości na naszym terenie. Obecność p. Wojewody na tej uroczystości świadczy o docenianiu roli rzemiosła przez władze państwowe, oraz dodaje wszystkim rzemieślnikom dalszego bodźca do pracy. (zn)

Duże możliwości osiedleńcze dla przemysłu i rzemiosła na Ziemi Lubuskiej

Po przeprowadzeniu pewnych remontów gospodarstw na Ziemi Lubuskiej okręg ten przysięga może jeszcze znaczną ilość osadników. Chłonność osiedleńcza jest duża, zwłaszcza w powiecie rzepińskim, zasiedlanym przez Wielkopolską i wojew. krakowskie. Ostatnio zanotowano w pow. rzepińskim 930 wolnych gospodarstw osadniczych. Dla osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego i grupowego powiat dysponował 18 majątkami o łącznej powierzchni 5092 ha.

W marcu 1948 r. do pow. krośnieńskiego n/Odrę przybyło 48 delegacji z wojew. krakowskiego, które zarezerwowały ogółem 150 gospodarstw. Do Gubina przybyło w tymże miesiącu 11 grup, którym przydzielono warunkowo 120 gospodarstw, do Ślubic przybyło 16 delegacji z wojew. krakowskiego, które zarezerwowały 80 gospodarstw i z wojew. poznańskiego na 66 gospodarstw rolnych.

W ciągu ub. półroczu postępowała akcja szacunkowa. Przeniesiono do sprzedaży: Babimost 331 obiektów, Gorzów 350 obiektów, Krosno 413, Międzyrzecz 86, Pila 592, Skwierzyna

186, Strzelce 71, Sulęcina 134, Świebodzin 330, Wschowa 115 i Zielona Góra 1667 obiektów.

W zakresie osadnictwa przemysłowego — uruchamianie nieczynnych a częściowo zniszczonych zakładów przemysłowych natrafia na trudności natury finansowej. Brak kredytów jest tu największą przeszkodą. Koniecznym byłoby w tym względzie specjalne potraktowanie osadnictwa przemysłowego przysięgając na uruchamianie nowych zakładów kredyty, jak również poprzez wprowadzenie szeregu istotnych ulg i ułatwień w zakresie polityki fiskalnej (wjc)

Zakłady H. Cegielski przystępują do produkcji największych parowozów w Europie

Komunikacja kolejowa w Polsce coraz bardziej się polepsza. W pierwszym okresie powojennym zwracano specjalną uwagę na odbudowę obiektów kolejowych, torów i naprawę taboru. Aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby ruchu, przystąpiono wówczas do produkcji nowego typu lokomotyw Ty-45.

W obecnej chwili zapotrzebowanie na ten rodzaj lokomotyw zostało w znacznym stopniu zaspokojone tak, że Ministerstwo Komunikacji w trosce o usprawnienie ruchu osobowego polecił dwóm fabrykom lokomotyw i to zakładom Cegielskiego i Fabryce lokomotyw w Chrzanowie budowę pierwszych polskich parowozów obrzymów PT 47. Ten typ parowozów należy do największych lokomotyw pociągów w Europie. Rozwiązują on może szybkość 110 km na godzinę.

Fabryka Lokomotyw HCP jest w trakcie wykonywania prac przygotowawczych do seryjnej produkcji PT 47, która rozpocznie się z początkiem przyszłego roku. Ponadto rok 1949 będzie dla Zakładów H. Cegielskiego okresem wyjątkowej pracy nad uregulowaniem swoich zobowiązań wobec rynków zagranicznych.

Liczni mieszkańcy osiedli podmiejskich pracujący w większych ośrodkach przemysłowych powitają z radością projekt budowy przez Zakłady H. Cegielski, lokomotyw służących komunikacji podmiejskiej.

Nie wątpimy, że realizacja tych planów przyczyni się do dalszej rozbudowy kolejnictwa polskiego i do postawienia go w rzędzie państw produkujących w tej dziedzinie. (wm)

Fordon ma kobiety na czele MRN

FORDON (PAP). Pierwszą kobietą wybraną na Pomorzu, przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej jest p. Maria Stanne długoletnia robotnica z winiarni. Została ona w dowód zasług, położonych na polu społecznym i politycznym — przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej w Fordonie.

Ruch ludowy na drodze do jedności

WARSZAWA (PAP). Dnia 16 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się w gabinecie marszałka Sejmu Ustawodawczego posiedzenie centralnych komisji współdziałania Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W obradach, którym przewodniczył marszałek Sejmu Władysław Kowalski wzięli udział: ze strony SL wiceprezes NKW minister Bolesław Podedworny i zastępcy sekretarza generalnego wiceminister Jerzy Drewnowski oraz wiceminister Tadeusz Rek. Ze strony PSL: prezes Stronnictwa Józef Niećko, wiceprezes NKW poseł Czesław Wycech, sekretarz naczelny pos. Banach, Jan Domański i red. Wacław Schayer.

Powzięte zostały uchwały w sprawie dalszej współpracy organizacyjnej, o pogłębieniu współpracy prasowo-propagandowej, wspólnym szkoleniu działaczy oraz wspólnej akcji wyborczej do spółdzielczości, Związku Samopomocy Chłopskiej.

W dniu 27 bm. w akcji odgruzowania Warszawy wezmą czynny udział grupy członków SL i PSL. Wymienione stronnictwa zaoferowały w ramach akcji około 1000 furm-

Cedula giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu

z dnia 17 września 1948 r.

Ceny rozumieją się za towar zdrowy, suchy, przeciętnej jakości handlowej za 100 kg w handlu hurtowym, franko wagon st. załad. w woj. poznań.

Pszenica 3500, żyto 2175, jęczmień 2075, owies 2075, gryka 3300, do 4200, proso 3000 do 3300.

Maka pszeniana 70% 5600, maka żytnia 30% 3300, kaszka pszeniana 9200, kaszka jęczmieńna 63% 4500, płatki owsiane 7500, otręby pszenne 1350, otręby żytnie 950, otręby jęczmieńne 850, otręby kukurydziane 850.

Groch Wiktoria 4800 do 5200, fasola biała 4000 do 4200, rzepak ozimy 6200 do 6400, rzepak jary 5500 do 5700, siemię lniane 14 000 do 15 000, siemię konopne 3800 do 3900, lina 8500 do 7000, mak niebieski 14 500 do 15 500, gorczyca 7500 do 7800.

Makuchy lniane w taflach 3900 do 4000, makuchy rzepakowe w taflach 1700 do 1800, sruł lniany 3100 do 3300 sruł rzepakowy 1500 do 1600, siano prasowane I standard 700 do 800, siano prasowane II 550 do 600.

Ziemniaki jadalne (dla producenta) 500, dla trans. hurt. 570, ziemniaki przemysłowo-pastewne dla producenta 450, dla trans. hurt. 520.

Marchew jadalna 700 do 800, cebula 1300 do 1200, pomidory 4500 do 5000, kapusta 700 do 900, buraki ćwikłowe 700 do 800, jabłka przemysłowe 2000 do 2500 sliwki 5500 do 6500.

Olej lniany 63 000 do 68 000, olej rzepakowy nierafinowy 24 000 do 26 000.

Tendencja i obroty spokojne.

Uwaga: Ceny za przetwory młynarskie rozumieją się franco stacji odbiorczej P.K.P. Ceny otrąb bez marży hurtownika dystrybutora.

Ceny dla producenta rozumieją się loco rampa, wgl. wagon, wzgl. magazyn.

STRONA 2 Nr 258

nek, które wezmą udział w pracy przy odbudowie Warszawy.

SIEWY przebiegają pomyślnie

Piękna pogoda we wrześniu sprzyja postępowi akcji siewnej. W północnych województwach zdołano już wysiać 40 proc. ozimim, przy czym w stopniu znacznie wyższym aniżeli w roku ub. stosuje się ziarno kwalifikowane. Do 15 bm. dostarczone rolnikom 24 tys. ton oryginalnego i pierwszego odświeżonego, żyto rozprawdano w 90 proc. pszenicę, sianą później, w 60 proc. Wzmógł się również dostawy nawozów sztucznych. W pierwszej połowie tego miesiąca wieś otrzymała 400 tys. ton nawozów, co w porównaniu z rokiem ub. oznacza wzrost o 160 tys. ton. (j)

Sukcesy przemysłu radzieckiego

MOSKWA (PAP). Hutnictwo Uralskiego obwodu dniepropietrowskiego zakończyło 9-miesięczny plan produkcji. Hutnictwo uralskie, w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego zwiększyło produkcję surowki o przeszło 16 proc., stali — o przeszło 13 proc., walcówki — o 12 proc. Dzięki zmniejszeniu kosztów własnych, hutnictwo uralskie zaoszczędziło ponad 38 milionów rubli, a hutnictwo dniepropietrowskie — około 100 milionów rubli. Przedstawiciele przemysłu stołecznego i przemysłu obchodu moskiewskiego w liście do generalissimusa Stalina zobowiązali się dać w roku bieżącym 2 miliardy rubli dochodu ponad plan.

Lekarze przed sądem Niedbalstwo czy „beznadziejny wypadek“?

KRAKÓW (PAP). Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się w dniu 16 bm. rozprawa przeciwko lekarzom krakowskim dr. Władysławowi Łaszczakowi, dr. Alojzemu Barnasiowi i lek. Tomaszowi Goryńskiemu oraz studentowi medycyny Pieli z Chrzanowa.

Rozprawa jest epilogiem głośniejszym w swoim czasie w Krakowie tragicznej śmierci 5-letniego Tadeusza Sikory, ukażonego przez żmiję w lasach w okolicy Trzebini. Chłopiec zmarł w Państwowym Szpitalu św. Łazarza w Krakowie, w otoczeniu fachowych lekarzy, wskutek braku surowicy, która, jak się potem okazało, znajdowała się zarówno w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej, jak i w filii Państwowego Zakładu Higieny. Bezczyńność lekarzy

prokurator Sądu Okręgowego uznał za przestępstwo, przy czym największą odpowiedzialność ponosi kierujący dyżurem dr. Władysław Łaszczak.

Rozprawa, budząca ze względu na swój specjalny charakter duże zainteresowanie, potrwa dwa do trzech dni.

37 numer „Tygodnika Ilustrowanego“ „SWIAT PRZYGÓD“ przynosi konkurs rysunkowy p. t. „CZY ZNASZ HISTORIĘ POLSKI?“
Wiele cennych nagród, jak aparat fotograficzny, wleczne pióra, książki i t. p.

W okresie żniw i wykopków zmniejszyła się podaż mięsa. Nie było to zjawisko w tym roku wyjątkowe. Działo się tak i w roku ubiegłym, tak samo było i przed wojną, kiedy to przy swobodnej grze sił popytu i podaży cena mięsa w tym czasie zawsze żywykowała. Powód jest prosty: konsumpcja wsi w czasie wzmocnienia prac polnych znacznie wzrasta a w konsekwencji spadają dostawy na rynek. — W tym roku zaistniała poza tym dodatkowa przyczyna zmniejszenia się podaży słoniny i mięsa. Mianowicie kartofle, stanowiące główną karmę dla świń, z powodu długotrwałych deszczów, rozwinęły się późno i w miesiącach letnich tucz był słabszy niż zazwyczaj. Ilustracją tego faktu są statystyki spędu na targowicy poznańskiej, które wykazują, że ilościowo ubytek w sierpniu nie przekraczał w porównaniu z lipcem 25% świń przy wzroście spędu bydła o 30%. Przywożone sztuki były jednak chudsze i świnię nie przekraczały wagi 100 kg, podczas gdy normalnie waga ich wynosi 140 kg.

Warto zaznaczyć, że w okresie żniwnym ubiegłego roku spadek spędu na targowicę był znacznie większy, wynosił bowiem 50% w świniami i 30% w bydło. Ponieważ jednak spędzane sztuki były lepiej wykarmione ubytek nie dał się tak ostro we znaki.

Gospodarka hodowlana w naszym województwie stoi wysoko i ciąży na nas obowiązek zasilania okręgów przemysłowych. Normalnie nie wpływa to na zaopatrzenie rynku miejscowego. Tylko wspomniane już niedotczenie z powodu braku kartofli spowodowało odczuwalny u nas brak mięsa wieprzowego. Brak ten wpłynął na znaczne zwiększenie się konsumpcji masła. Produkcja masła rozwija się pomyślnie i gdyby nie przerzucenie się konsumentów innych tłuszczów na masło o jakichkolwiek trudnościach w tym zakresie nie mogłoby w ogóle być mowy. Dość wspomnieć, że gdy w sierpniu 1947 r. dostarczono dla m. Poznania — 46 ton masła mleczarskiego, to w tym roku rzucono na Poznań — 226 ton masła mleczarskiego. Oddział Wlkp. Spółdz. Mleczarsko-Jajczarskiej zakupił w sierpniu 1947 r. 61 ton a w sierpniu 1948 r. aż 328 ton masła.

Jakiż wysuwają się wnioski z tych gospodarczych rozważań, jaka jest wymowa przytoczonych cyfr?

Odpowiedź mi nasuwa wątpliwość: to co się w tej chwili dzieje

jest zupełnie niewspółmierne z kształtowaniem się sytuacji rynkowej, nie jest po prostu wynikiem przyczyn ekonomicznych. Związczą, kiedy się jeszcze zestawi dane dotyczące zaopatrzenia w cukier i sól (o czym pisaliśmy ostatnio) z nastrojami panikarskimi, z niczym nieuzasadnionym magazynowaniem w domu zapasów. Przyczyny istotne tkwią w próbie dywersji politycznej, w tym, że „wróg klasowy i obce agentury, działające na terenie naszego kraju usiłują zaatakować nas na odcinku gospodarczym“.

W czwartkowym numerze „Głosu Ludu“ ukazał się podpisany przez H. M. artykuł, noszący tytuł „Wroga dywersję złamiemy — porządek w handlu przywrócimy“ Oto, co mówi autor:

„Wróg klasowy i obce agentury starają się osiągnąć te cele (zakłócić spokój ludzi pracy, zmusić ich do stania w ogonkach, wymęczyć ich fizycznie i moralnie) starą wypróbowaną metodą szerzenia paniki; drogą siania plotek i pogłosek tyle razy już puszcanych w obieg i tyle razy już zaprzeczonych przez życie. Szerzone są najdziksze i najgłębsze plotki i pogłoski, na które wielu daje się nabierać. Znacząco w tym doświadczone, dobrze wyspecjalizowaną ręką obcej agentury“.

Przeciw tej dywersji podjęta zostanie walka i H. M. precyzuje najważniejsze zadania w tej walce:

„Trzeba: Po pierwsze wytłumaczyć całej ludności, jakie są istotne przyczyny obecnego stanu rzeczy; wytłumaczyć całą nonsensowność i szkodliwość rumu na sklepy i absurdalność plotek i pogłosek, na których się ten run opiera; wytłumaczeniu ośmieszać, piętnować, stąbrykach, w urzędach, w domach, w sklepach, w tramwajach, w kolejkach dojazdowych itd. A po wytłumaczeniu ośmieszyć, piętnować stawać pod pręgierz publiczny tych, którzy szkodzą sobie i społeczeństwu panice ulegają.

Po drugie: świadomych i niepoprawnych siewców paniki karać.

Po trzecie: usprawnić całą pracę aparatu handlowego, który musi natężyć swe siły i pracować więcej niż normalnie, żeby podołać wszelkiemu zapotrzebowaniu.

Po czwarte: uderzyć wszystkie elementy spekulacyjne, które usiłują łowić ryby w mętnej wodzie i dorabiać się przy okazji. Ale bić tylko spekulantów, a nie w tę część kupiectwa, która pracuje zgodnie z obowiązującymi przepisami“.

„Oreż - Nocy“ Vercorsa - opowiadania okupacyjne. 158 d. Przynos TWÓRCZOŚĆ wrzesień - cena 120 zł.

Radia o 15% taniej można kupić na WZO

WROCLAW (PAP). Pawilon elektrotechniczny na terenie gospodarczym Wystawy Ziem Odzyskanych sprzedał dotychczas wśród zwiedzających 33 tys. żarówek. Przeciętnie pawilon sprzedaje tysiąc żarówek dziennie.

Dużym popytem cieszą się również aparaty radiowe „Aga“, które sprzedawane są ze zniżką 15 proc. Patefony i adaptory elektryczne sprzedaje się na wystawie również z 15 proc. zniżką, to jest w cenie 12,186 zł. Obroty pawilonu elektrotechnicznego w sierpniu br. wynoszą przeszło 3 mil. zł.

Związek Zawodowy Górników — Oddział w Wałbrzychu — zorganizował w ubiegłą niedzielę wycieczkę

na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w której wzięto udział 2200 górników.

Minister Rusinek w Biskupinie

W dniu 12. 9. br. przybył do Biskupina minister Pracy i Opieki Społecznej p. Rusinek w towarzystwie wiceministra Kochanowicza, dyr. Niwińskiego i red. Strzałkowskiej, celem zapoznania się z wynikami badań i postępami prac finansowanymi w znacznym stopniu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Po zwiedzeniu wykopalisk Minister wizytował dziecińiec utrzymywany przez Instytut Badania Starożytności Słowiańskich UP. na terenie gospodarstwa oraz zwiedził wszelkie znajdujące się tam urządzenia (główny magazyn zabytków, pracownie techniczne itp.) Pobyt gości trwał około czterech godzin. Minister Rusinek przywiozł ze sobą jako dar Ministerstwa 80 par butów dla pracowników fizycznych i umysłowych ekspedycji.

O co właściwie chodzi?

Z roku na rok coraz mniej gospodarzy wybiera się z plachtami siewnymi na pole, by rzucić przed siebie na czarne zbronowane skiby deszcz złotego ziarna. Plachta siewna pozostanie tylko na obrazkach, a jej miejsce zajmie siewnik, za którym krokiem równym i godnym postępować będzie ten sam gospodarz. Technika przyszła z pomocą rolnikowi, oszczędziła mu zochodu, trudu i cennego czasu.

Zanim jednak z worków wysypimy ziarno do siewnika, spójrzmy za siebie na prace rolne w ostatnim roku i prace sprzed 20 lat. Porównując je zobaczymy, jakim wielkim dobrodziejstwem są maszyny. Żniwa dawniej trwały cały miesiąc, a gdzie koszone nie kosą, lecz sierpem, trwały jeszcze dłużej. Tegoroczne żniwa dzięki snopowiązałkom, żniwiarkom, kosiarce i traktorom zostały zakończone prawie w dwóch tygodniach. Gospodarze szybko też zabrał się do wykopków ziemniaków i już je kończą w niektórych południowych powiatach Wielkopolski. I tu przyszyły im z pomocą maszyny, kopaczki, dzięki którym zamiast całego miesiąca po paru dniach pracy mogli już zwozić ziemniaki z pola.

Technika przejęła na swoje barki najcięższe roboty, pozwala człowiekowi wyprostować grzbiet, odпочać, a plony stokrrotnie powiększyć. Tylko technice rolnik zawdzięcza, że znajduje wolne chwile na przeczytanie gazety, książki fachowej, słuchanie radia, słowem — na wiele spraw, którymi nie mógłby się zająć, gdyby nie wyręczyła go, nie skróciła czasu pracy — maszyna.

Wszystkie państwa na świecie doskonale zdają sobie sprawę z roli mechanizacji rolnictwa. Najwięksi producenci pszenicy i żyta w Ameryce Północnej (USA i Kanada), wielkie spółdzielcze gospodarstwa Rosji Radzieckiej dziś wyłącznie posługują się maszynami.

Kraj nasz nie może być zacofany. Jednym ze sposobów wyjścia ze zubożenia naszego rolnictwa jest wprowadzenie spółdzielni produkcyjnych różnego typu, ułatwiających i skracających pracę. Spółdzielcze gospodarstwa organizowane są dobrowolnie. Mają pomóc wszystkim siewcom dobrego ziarna, które za rok ma dać jeszcze obfitsze plony niż mieliśmy w tym roku.

Nie wszyscy jednak są siewcami dobrego ziarna. Znaleźli się malkontenci, siewcy niepokoju, plotek i szeptanych fałszywych wiadomości, nadawanych przez stacje ciemnoty i zacofania. Tym samym ci ludzie chcą odsunąć odbudowę gospodarki rolnej na parę lat dłużej i spowodować zubożenie wsi.

Prawda, że spółdzielcze gospodarstwa są nowością, a wieś nowości nie lubi. Tu przypomina mi się pierwsza lokomotywa, która ukazała się w Anglii. Cały ówczesny świat niepostępowy, nawet naukowy, potępił ten wynalazek. Twierdzono, że powietrze będzie zatrute, że ludzie szaleją dostaną. W

Wielkopolsce zaś przed 80 paru laty przyjęto parowóz jako ludypera i zapowiedź bliskiego końca świata. A jednak ludyper okazał się dobrodziejstwem. Tak samo jest z gospodarstwami spółdzielczymi. Tu jest konieczne, rzeczowe i rozsądne podejście do tej nowej formy pracy.

Chodź bowiem o jedno: musimy być bogaci! Musimy mieć tyle chleba, żebyśmy sami byli syci i nadmiar mogli wywieźć do innych krajów za potrzebne nam produkty i surowce.

A. Żukowski

Już teraz należy zapewnić zwierzętom na zimę i wiosnę paszę bogatą w witaminy

Jednym z najlepszych sposobów przechowywania pasz wodnistych jest ich kiszenie. Kiszenie — krótko mówiąc — jest to zabicie żywych roślin, przez silne ich ugniecenie i odcięcie dostępu powietrza, a stworzenie jak najlepszych warunków dla rozwoju bakterii kwasu mlekowego. U nas przyjęła się metoda zimnej fermentacji dlatego, że jest najpewniejszy i według niektórych badaczy, białko jako najdroższy składnik paszy, nie ulega żadnym zmianom obniżającym jego wartość. Dziś gospodarstwa choćby bez najmniejszego dołu do kiszonki, lub małych silosów nie można sobie wyobrazić.

Dzięki kiszonce, zapewniamy zwierzętom naszym na okres zimy i wczesnej wiosny paszę bogatą w witaminy. Dobra kiszonka jest paszą bardzo wartościową i

ustępuje tylko zielonkom.

Dalej dzięki umiejętności zakiszania roślin obronimy się przed wielkimi

stratami, przerywając ich np. psucie się, gnicie itd. Kiszonki wreszcie tak dalece zmieniają swój smak, że rośliny w zielonym stanie niechętnie zjadane przez zwierzęta, jako kiszonka są doskonałą paszą np. łąty ziemniaczane, trawy kwaśne, nadpsute ziemniaki itd. Dzięki kiszonce gospodarstwo szczególnie małe nie potrzebuje przeżywać kryzysu pasz w za-

leżności od pór roku. Nie można sobie np. wyobrazić obory składającej się choćby z trzech krow, aby nie żyć ich w okresach jesieni, zimy i wiosny kiszonkami. Wychów świni szczególnie w gospodarstwach małych, chów macior na produkcję prosiąt, może tylko opłacać się przy zastosowaniu kiszonych ziemniaków jako paszy podstawowej. Zakisic rośliny można zupełnie dobrze, zarówno

w dole, jak i w silosie.

Oczywiście kiszenie w dole wymaga większej ostrożności i uwagi. Dół powinien być wykopany w glebie o nieprzepuszczalnym dnie, a jeszcze lepiej o nieprzepuszczalnych przynajmniej jednej części ścian bocznych.

Przy kiszeniu w dole musi być zachowana duża czystość i trzeba bardzo silnie kiszonkę ugniatać. W silosie betonowym łatwiej jest zakisic, bo łatwiej jest uchronic kiszonkę od dostępu powietrza. Poza tym w silosach zazwyczaj wysoki na parę metrów istnieje samougniatanie się, w dołach zaś znacznie płytszy trzeba mechanicznie ugniatać zwiększając. W dołach przy kiszeniu pasz trudnych do zakiszania wysoko białkowych trzeba dodawać pewnej ilości rozcieńczonej melasy, kwaśnego mleka, lub zaczynek w formie kwaszonego ziemniaków, aby zapewnić zwycięstwo bakteriom fermentacyjnym. W silosach z roślinami trudno się kwaszającymi trzeba podobnie postępować, ale w dołach należy tych zaczynów dodawać więcej.

Dziś trzeba sobie powiedzieć — nie ma gospodarstwa bez kiszonki, nie może więc być gospodarstwa bez silosu, lub dołu na kiszonkę porządnie wykopanego i zabezpieczonego przed woda deszczową i odpływem soków kiszonki. Niezabezpieczony warstwą gliny dół, a wykopany na glebie przepuszczalnej, to

nieszczelna

beczka do kapusty

Szczególną wagę do kiszonek powinni przywiązywać nowi gospodarze, korzystający z Reformy Rolnej. Na dawnych majątkach są pobudowane silosy drewniane i betonowe, lecz niestety stoją puste. Czy brak zaufania do tego rodzaju paszy, czy też brak umiejętności zakiszania, albo brak porozumienia, nie pozwala na rozłożenie wspólnej bazy pasz kiszonych, tak niezbędnych i wartościowych.

inż. W.

Kwaszenie parowanych ziemniaków

Ziemniaki parujemy i kwasimy dlatego, że przy naturalnym przechowywaniu:

- 1) Ziemniaki gniją na skutek występujących chorób wirusowych i często z przemrożenia;
- 2) Przy przechowywaniu do miesięcy letnich strata na mączce może dojść do 50 procent.
- 3) Codzienne parowanie ziemniaków łączy się z dużymi kosztami;
- 4) Dużą oszczędność na pracy, bo zbyt duża jest budowa kopca i codzienne parowanie;
- 5) Poza tym dzięki zakwaszeniu ziemniaków możemy:
- 6) Większym plonem ziemniaków w następnym roku wyrównać ich brak;
- 7) Umożliwić jest tucz świni w miesiącach letnich, gdy na ogół w tym czasie brakuje ziemniaków;
- 8) Razem z ziemniakami możemy kwasic inne okopowe, jak buraki, brukiew, rzepę ścierniskową, marchew

Mieszanka ziemniaczano-lucerniana jest ogromnie wartościową paszą. Inwentarz żywy zjada kwaszonkę ziemniaczaną z apetytem. Dla bydła specjalnie nadaje się kwaszonka ziemniaczano-buraczana. W licznych doświadczeniach żywieniowych stwierdzono, że w przyrostach żywej wagi nie było różnic przy spasaniu świeżych parowanych i parowanych kwaszonych ziemniaków.

Jak wielkie ma znaczenie kwaszenie ziemniaków, to niech posłużą cyfry. Zbiór w roku 1937 z mniejszej i większej własności rolnej wyniósł ponad 400.000.000 q. Przyjmując, że strata przy przechowywaniu całego zbioru ziemniaków wyniosła tylko 10 proc. plonu = 40.000.000 q straty ziemniaków.

W jaki sposób?

Ziemniaki należą do najlepiej kwaszących się pasz. Nie znaczy to jednak aby uchybienia przy przygotowaniu materiału kwaszonego pozostały bez wpływu na procesy kwaszenia i jakość kwaszonki. Odnośnie uparowanego materiału wymagania są następujące:

- 1) Ziemniaki muszą być uparowane w całej swej masie. Niedoparowanie powoduje tworzenie się dużej ilości soków i kwasu octowego, ujemnie działających na jakość kwaszonki i jej smak;
- 2) Przy zbyt długim parowaniu w temperaturze 100% C następuje brunatnienie (karmelizowanie) ziemniaków. Następnym jest gorszy proces kwaszenia i mniejsze spożycie przez inwentarz;

3) Powolne załadowywanie zbiorników powoduje, że ostygnięte ziemniaki źle ubijają się i tworzą wolne przestrzenie. W miejscach tych następuje zakażenie drobnoustrojami, wywołującymi złe procesy fermentacyjne i gorszą jakość kwaszonki. Z tych też względów załadowywanie zbiornika o jednej komorze powinno nastąpić w ciągu 1—2 dni.

Ziemniaki zaraz po uparowaniu składają się do odpowiednio przygotowanych zbiorników i ma gorąco mocno się ubija nogami oraz ręcznymi ubijaczami.

Uprawa roślin przemysłowych ważną gałęzią rolnictwa

Po wojnie cukrownictwo i przemysł tytoniowy znalazły się w obliczu poważnych trudności surowcowych. Organizacja dostaw została zniszczona w czasie okupacji i działań wojennych, trzeba było więc pracę rozpoczynać zupełnie od nowa.

Chodziło o stworzenie takiego systemu dostaw, który by z jednej strony zapewnił przemysłowi regularny dopływ surowców, a z drugiej strony zagwarantował rolnikowi opłacalność produkcji. Takim systemem stała się kontraktacja polegająca na tym, iż jeszcze przed zasiewami rolnicy zawierają umowy z poszczególnymi czynnikami przemysłu na dostawę określonych ilości plodów rolnych. Umowa z góry przewiduje jakie ceny będą płacone za dostarczony towar. Tym samym rolnik może produkować nie obawiając się, czy znajdzie zbyt na jesieni. Przemysł zaś w oparciu o zapewnione dostawy może realizować swój plan. Korzyści tego systemu dla obu stron są wyraźne. Kontraktacja znalazła uznanie wśród szerokiego mas ludności wiejskiej, liczba bowiem gospodarstw objętych systemem umów sięga już dzisiaj setek tysięcy.

Skłaniając rolnika do uprawy określonych kultur, kontraktacja wpływa również na całość planu upraw. Organizuje ona chłopu w masowe zrzeszenia plantatorskie, odgrywające poważną rolę w podniesieniu kultur, wreszcie wpływa wydatnie na podniesienie poziomu gospodarki rolnej. Przyczynia się do tego także system premii za wyższą wydajność z hektara. Podnoszące się z roku na rok zbiory buraka cukrowego i innych kultur plantacyjnych z hektara są najlepszą ilustracją słuszności tego twierdzenia.

System kontraktacji daje państwu olbrzymie możliwości oddziaływania planowego na rolnictwo z korzyścią zarówno dla chłopu, jak i całej gospodarki narodowej. Nie może zaś ulegać wątpliwości, iż zwiększenie współczynnika planowości w gospodarce rolnej jest jednym z zasadniczych warunków jej postępowego rozwoju.

Nie można oczywiście uważać kontraktacji za główny element planowości w rolnictwie, niemniej jednak odgrywa ona niewątpliwie postępową rolę w gospodarce.

Ziemniaki takie wolne są od grzybków i bakterii, ujemnie działających na procesy fermentacyjne.

Ubijanie ma na celu wyparcie powietrza i stworzenie jednolitej dobrze zwartej masy ziemniaków. Przez wyparcie powietrza z masy kwaszonej stwarza się podatne warunki dla rozwoju fermentacji kwasu mlekowego. Przy końcowym wypełnianiu zbiornika ubitą masę ziemniaczaną układa się daszkowato w ten sposób, że szczyt daszka wystaje 50 cm ponad krawędź zbiornika. Następnie jak najszczelniej okryć czystymi starymi workami, wzgl. deskami, lub 20 cm warstwą sieczki. Na wierzch daje się pokrywać z 50 cm warstwy wilgotnej gliny.

Inż. K. Jankiewicz.

Zniżka cen otrąb

Biurowo Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu ustanowiło z dniem 3 września br. nowe ceny otrąb. Cena otrąb żytnich, wynosząca dotychczas 13,80 zł, została obniżona na 11 zł za 1 kg, pszenicznych — z 17,80 zł na 15 zł i jęczmiennych z 11,80 zł na 10 zł.

Otręby w każdej ilości będą mogli nabyć rolnicy w spółdzielniach PCH i młynach Polskich Zakładów Zbożowych.

Obniża ceny otrąb przez Państwo nastąpiła w związku z dodatnimi wynikami tegorocznych zbiorów i podyktowana jest troską o podniesienie pogłowia bydła i nierogaczyny.

Pomiędzy gospodarzami:

Sprawa trzody chlewnej

Rapczyński chodził cały dzień jak struty. Bo też nieszczęścia za nieszczęściami zaczęły się walić na jego głowę. Wiosną krowa porzuciła, później na czerwonek dwie świni pady. A teraz z maciorą kiepsko. Przed paru dniami oprosiła się, dając 8 ładnych prosiaków. Cóż jednak z tego, kiedy 3 pady, kilka dogorywa, a 2 dotychczas jako tako wyglądają. Znowu czerwona. Wracając z chlewa, spotkał w mieszkaniu światłego i mądrego gospodarza, z którego plem sąsiada.

— „I cóż u ciebie nowego? — zagadnął zaraz gość, który co roku zbierał najlepsze plony i miał najlepszy inwentarz.

— Ee, nic takiego. Mam kłopot ze świniami. Znowu mi padają. Może byście poszli ze mną zobaczyć?

— A po co? Nie chcę, by moje zachorowały. Ale zdaje mi się, że już raz u ciebie czerwona świnię powybiła. Pewnie nie szczępe dla oszczędności i nie wydezynfekowałaś wszystkich przegród w chlewie. Zresztą włośnicz się po cudzych chlewach, gdzie tylko świnię zachorują i do gospodarstwa swojego przynoszą zarazę. Tak to najczęściej bywa, a potem mówi się, że choroba powstaje sama ze siebie.

— Może macie rację. Prawdę mówiąc, przegród wszystkich nie wyczyściłem dokładnie, ale pobielłem wapnem.

— A to za mało. Nawóz trzeba było wszystek wyrzucić, wyparzyć całe pomieszczenie wrzącą wodą, karbolem lub innym kamieniem — tym, który używa się do robienia mydła, wymyć wszystkie ściany, deski, urządzenia a potem dopiero wybielić wapnem. I nie lazić po cudzych świarniach!

— Będę musiał tak zrobić. Widzicie, to już tak jest, jak człowiek na własnym gospodarstwie nie doświadczy, to sobie z przepisów mało co robi.

— A potem płacze... Powiedz mi, jak obrodziły wasze ziemniaki? Przecież rozpoznać wypokki...

— Bardzo słabo, niestety. Na niższym polu wymokły, częściowo zniszczyły pędraki, a po całym ziemniaczysku jeszcze w lipcu można było zauważyć tu i ówdzie schnące łąty.

— U mnie też nie za bardzo. I to, co zwożę z pola, nie bardzo nadaje się na sadzenia. Będę musiał zwrócić się do jednego z majątków państwowych po zdrowy gatunek. Z początkiem myślałem, że kopce w ubiegłą zimę zaparzyły się i to było przyczyną plam z usychającymi łątami. Tymczasem dowiedziałem się od inspektora rolnego, że to choroba wirusowa. Najgorse to, że nie ma na nią lekarstwa, prócz zmiany sadzenia. Na dodatek stwierdziłem, że także na moim polu szkody porobiły pędraki. Wyżarły mi dużo ziemniaków. No, będę musiał wszystkie chore ziemniaki zaparować i zakisic. I tracę na tym, bo będę niźli świnię karmił.

— A czy to nam się opłaca, sąsiedzie? Przecież mówią, że nie warto...

— A kto tak mówi, ten głupi i nie gospodarz. Chów świni zawsze się opłaca. A chów macior jeszcze więcej. W Kobylinie ostatnio płacono 5 i 6 tysięcy zł za prosiaka. Zresztą weź ołówki i oblicz! Świni teraz nie ma za dużo, bo czerwona i pomór przetrzebiły nasze chlewy. Ceny utrzymują się więc na poziomie. Zresztą o sprawiedliwą zapłatę dbać będą nasze Spółdzielnie Skupu Zwierząt. Zboża też jest pod dostatkiem. Słyszałem, że w młynach będzie można otrzymywać większy procent otrąb z przemian. Postanowiłem moją chlewnię jeszcze bardziej powiększyć. Zobacysz, że forszę zbiorę i zarazem spełnię swoją powinność.

— Powinność?

— A tak. Miasta czekają na tłuszcz i mięso, których za swoje fabryczne wyroby żądają od nas rolników. Ja zaś myślę jeszcze tak: mój brat, Franek, od dwóch lat pracuje u Cegielskiego w Poznaniu. Zarabia niedużo i żyć musi. Jeśli ja, rolnik, nie dostarczę miastu tłuszczów i innych produktów rolnych, tym samym skazuję własnego brata na głód. A to już — zbrodnia, prawda?

Dlaczego od karmy zależy mleczność i wygląd krowy?

Podstawą żywienia krow dojnych poza potrzebami tzw. bytowymi to jest tymi, dzięki którym organizm może wykonywać swoje niezbędne funkcje życiowe, jest ilość i jakość wydzielanego mleka. Dokładne poznanie składu mleka wyjaśnia nam, że jest ono swym produktem organizmu zwierzęcego. Składniki takie jak kazeina i cukier mlekowy nie występują w przyrodzie w żadnej innej formie tylko w mleku.

Mleko wytwarza się w gruczole mlecznym i nie powstaje bezpośrednio z krwi ani z innych soków komórkowych zwierzęcia. Tylko gruczole mleczne mają tę właściwość, że z soków odżywczych doprowadzonych do nich, na drodze przemiany chemicznej, tworzą mleko, transportując je z kolei do pęcherzyków mlecznych. Z pęcherzyków mlecznych mleko dostaje się do strzyków, za pomocą których wydajane jest na zewnątrz. Skład chemiczny mleka nie ulega wielkim wahaniom i jest w małej zależności od ilości paszy i jej jakości, bo w miarę ubożenia paszy obniża się ilość mleka i ubożeje organizm, czyli zwierzę chudnie.

Podstawowym składnikiem mleka jest tłuszcz i białko. Skład mleka krowiego przy niewielkich wahanach przedstawia się następująco:

wody — 87,7%, białka — 3,4%,
tłuszczu — 3,3% cukru — 4,8%,
popiołu — 0,8%

Poważniejszym zmianom ulega mle-

ko krowie po porodzie tzw. siara, w którym bardzo silnie wzrasta sucha masa, a przede wszystkim białko.

Dla porównania podaję skład mleka innych zwierząt użytkowych w %

	wody	białko	tłuszcz	cukier	popioł
owca	85,5	5,1	3,7	4,7	1
klacz	89,9	2,1	0,9	6,7	0,4
koza	87,1	3,6	3,9	4,6	0,8
świnia	80,0	7,2	8,0	3,1	1,0

Ze składu chemicznego mleka widzimy jak wiele i jakich pasz dostarczyć musimy naszym zwierzętom w okresie wydzielania mleka, aby mogło się ono tworzyć z pobranych pasz, a nie z odbudowy organizmu. Ilość białka, węglowodanów i soli mineralnych potrzebna do wytworzenia mleka jest większa w istocie, niż by to wynikało z rachunkowego przeliczenia.

Różnica ta wynika stąd, że np. białko w paszy nie jest nigdy pełnowartościowe, tzn. takie, aby mogło być bez dodatku z organizmu przemienione na białko w mleku. Gospodarze dobrze wiedzą, że zazwyczaj krowy dające dużo mleka są chude. Przyczyna ich słabej kondycji leży w tym, że za mało otrzymują paszy treściwej i tworzą mleko, użytkując składniki z własnego organizmu. Skład chemiczny mleka zwierząt domowych winien być wskaźnikiem, dla gospodarza, ile i jakiej trzeba dać paszy tym zwierzętom dla jego produkcji.

(taw)

Dnia 14 września 1948 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., po ciężkiej chorobie, śp.

Wojciech Wujec

założyciel i długoletni prezes

Msza św. za spójność duszy Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, dnia 18 bm., o godz. 8.30 w Kolegiacie Poznańskiej (Fara). Pogrzeb tegoż dnia o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ulicy Blu szczowej, o czym zawiadamiają

Zarząd i Członkowie
Kasy Pośmiertnej Pracowników Uniwersytetu Poznańskiego

21264

Za oddanie ostatniej przystugi naszemu drogiemu mężowi, ojcu i szwagrowi, śp.

Ludwikowi Staśkowiakowi

składamy tą drogą Zarządowi Miejskiemu jak i pracownikom Zarządu Miejskiego w Krotoszynie, Zw. Łowickiemu, Zw. Powst. Wlkp., Polskiej Partii Socjalistycznej, ks. dziekanowi Kaczmarskiemu jak i Przyjaciółom zmarłego najserdeczniejsze podziękowanie.

Zona z dziećmi
Krotoszyn — Leśnictwo 9b-393

Donosimy wszystkim odprzedawcom baterii, że jesteśmy jedynymi, dopuszczonymi

HURTOWNIKAMI

uznanymi przez Centralę Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie, na województwo poznańskie wyrobów Państwowej Fabryki Ogniw i Baterii

„CENTRA”

z prawem sprzedaży hurtowej laterek „DAIMON” oraz żarówczek „OSRAM” i prowadzimy składy rozdzielcze jak następuje:

rejon północny wojew. poznańskiego, obejmujący powiaty: Września, Koło, Konin, Turek, Środa, Gniezno, Mogilno, Znin, Szamotuły, Wągrowiec, Oborniki, Międzybóże, Strzelce Kraińskie, Gorzów, Czarnków, Chodzież, Pila i Międzyrzecz.

F-ma **Z. Małski**
Poznań, św. Marcin 67 — Tel. 20-76

rejon południowy wojew. poznańskiego obejmujący powiaty: Jarocin, Ostrowo, Kępno, Kalisz, Krotoszyn, Śrem, Nowy Tomysl, Rawicz, Leszno, Gostyn, Kościan, Wolsztyn i Świebodzin.

F-ma **F. Kucharczak**
Poznań, 27 Grudnia 16 — Tel. 29-14

W interesie odbiorców wyżej wymienionych powiatów leży, ażeby być zarejestrowanym na liście klientów swego hurtownika rejonowego.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego najdroższego, nigdy niezapomnianego męża, ukochanego tatusia, śp.

Edmunda Bernarda

dypł. optyka

odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm., o godz. 7.15 msza św. z wianami w kościele św. Trójcy w Gnieźnie, o czym zawiadamiają

żona z córeczką

Gniezno, Sobieskiego 8 m. 5 9b-387

Podziękowanie

Wielbnemu Duchowieństwu, Akademickiemu Kołu Lesznan, I Drużynie Harcerskiej im. Króla Stan. Leszczyńskiego, Koleżankom, Kolegom, Znajomym i Krewnym oraz za złożone wieniec i kwiaty jak również za liczne wyrazy współczucia i oddanie ostatniej przystugi synowi i bratu, śp.

Józefowi Wojciechowi Kołodziejczakowi składają serdeczne podziękowanie

rodzice i brat
Leszno 11. 9. 48 9b-385

Dnia 16 września 1948 r. zasnęła w Bogu, namaszczona Olejami św., po długich i ciężkich cierpieniach, moja ukochana żona, nasza najdroższa matka, umiłowana teściowa i babcia, śp.

z Skrzypczaków

Antonina Hauserowa

przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza Jeżyckiego. Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, dnia 21. bm., o godz. 7.30 w kościele parafialnym Najświętszego Serca Jezusowego na Jeżycach, o czym zawiadamiają

w ciężkim smutku pograżeni
mąż, synowie, synowa i wnuczki

Poznań, Kochanowskiego 7 21347



Maszyny

Artykuły
Meble biurowe
Warsztat naprawy

poleca

W. Rohowski i Ska

Poznań, Mielżyńskiego 18 — Telefon 43-25
p7214

Dnia 16 września 1948 r. zasnęła w Panu, namaszczona Olejami św., moja droga żona, nasza ukochana matka, teściowa, babka, śp.

z Szymańskich

Stanisława Nitschke

przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się, w sobotę, 18 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza górczyńskiego.

W nieutulonym żalu pograżeni
mąż, dzieci, zięciowie, synowie i wnuczki

Poznań, M. Focha 177 m. 5 21307

Skup i wymiana wełny owczej

9b-328

Leon Wawrzyniak
Czarnków
Rynek Zbożowy nr 1
telefon 28

Oddział w Chodzieży
ul. Mickiewicza 21



Wózki

najnowsze modele
stale na składzie poleca

St. Leśniewicz

Poznań, Dąbrowskiego 18
Tel. 46-90 9a-185

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w GORZOWIE Wlkp.

ul. Pocztowa Nr 50/51 — Tel. 64

Posiada na składzie gruntownie wyremontowane maszyny i narzędzia rolnicze jak:

- Młocarnie szerokomłotne
- Kopaczki
- Plugi traktorowe
- Prasy do słomy i siana na sznurek
- Wialnie
- Śrutowniki i t. p.

Do sprzedania po cenach przystępnych

9b-372

SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma

K. KEDZERSKA

Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 98-63 - Rok zml. 1914
Nagrodzona na FWK
p6789

Kamień budulcem nowej Polski

Na terenie „B” Wystawy Ziemi Odzyskanych nadzwyczaj estetycznie wygląda pawilon Zjednoczenia Kamieniołomów w Świdnicy zbudowany całkowicie z kamienia, eksploatowanego w dolnośląskich kamieniołomach. Materiał zużyty na budowę przedstawia wszelkie rodzaje obróbki piaskowca, granitu i marmuru. Bogactwo i różnorodność odcieni i barw występują dopiero najwyraźniej w kamieniu obrobionym i okazują nam jak estetycznym i wartościowym jest kamień użyty do budownictwa. Nie tylko estetyczny wygląd przemawia za zastosowaniem kamienia do celów budowlanych. Dalszymi atutami jest jego nadzwyczajna trwałość i stosunkowo niewielki koszt. W ciągu 1 1/2 lat Zjednoczenie Kamieniołomów zdołało uruchomić 30 zakładów na D.Śląsku zabezpieczając dalsze i wzmagając z każdym kwartałem produkcję którą z 300 tys. ton w roku 1946 wzrosła w roku 1948 do 1.500 tys. ton. W pawilonie nabyć można piękne pamiątki w postaci przyborów na biurko, popielniczek, puderniczek i innych przedmiotów galanterijnych, wykonanych z najładniejszych gatunków marmuru. Wobec kolosalnego rozwoju przemysłu kamieniarski cierpił na brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych sił fachowych i jest w stanie zaangażować w obecnej chwili około 200 kamieniarzy i kosztarzy zapewniając im dobre warunki pracy.

Zgłoszenia do podległych sobie zakładów przyjmuje Zjednoczenie Kamieniołomów w Świdnicy, plac Wojska Polskiego 2.

Ogłoszenie

Zjednoczenie Kamieniołomów w Świdnicy (Dolny Śląsk) poszukuje 200 kamieniarzy i kosztarzy do obróbki krawężnika chodnikowego i wyrobu kostki o wym. 9—11 cm. z granitu. Praca akordowa przy płacy za 1 m³ krawężnika ok. 340 zł. Ponadto zalicza się normalne dodatki, jak zachodni, rodzinny, stołową, węgiel, przydziały odzieżowe, żywnościowe itp. oraz premie za przekroczenie normy. Mieszkanie zapewnia Kierownictwo Zakładu. Praca zapewniona przez cały rok. Do zakładów pracy kieruje Zjednoczenie Kamieniołomów w Świdnicy, Plac Wojska Polskiego 2, gdzie zdecydowani kandydaci winni zgłaszać się osobiście.

Zjednoczenie Kamieniołomów Okręgu Zachodniego w Świdnicy

9b-339

Wieczne pióra Księgi handlowe

Artykuły biurowe, przybory szkolne
poleca po najniższych cenach 9a-174

Skład Papieru

„Aria” Poznań, Szkoła 10
telefon 25-47

Wykonujemy wszelkie dostawy dla biur i urzędów

Wózki dziecięce — Wyroby koszykowe
Liny konopne — Szpagaty
polecają

BRACIA CHOJNACCY — POZNAŃ
Mielżyńskiego 4, tel. 93-44 9b-322

Konfekcje męską i damską

poleca 9b-326

nowo utworzona firma

„PE-PE-KA”

Łódź, ul. Nawroci 11

Ceraty Linoleum Plusze

Chodniki — Dywany
tanie kupisz w specjalnym magazynie materiałów meblowych i dekoracyjnych

FR. PERTEK

POZNAŃ
Kraszewskiego 17
Tel. 519-67 9a-173

Artykuły męskie

Boni-Ton

Poznań, 27 Grudnia 7
Telefon 20-58 p7353



Maszyny biurowe

Kupno Sprzedaż

K. KOCHANOWICZ i S-ka

Plac Wolności 13 (obok 3 Maja)
9a 176

Likwidatorzy Spółdzielni Księgarsko-Papierniczej „Pomoc”

z odp. udz. w Poznaniu, w likwidacji powołani przez Walne Zgromadzenie członków spółdzielni w dniu 10 września 1948 r. wzywają na podstawie art. 76 ust. 4 ustawy o spółdzielniach wierzycieli spółdzielni do zgłaszania swych roszczeń w terminie trzymiesięcznym od daty drugiego ogłoszenia w Monitorze Spółdzielczym, pod adresem: Likwidatorzy Spółdzielni Księgarsko-Papierniczej „Pomoc” z odp. udz. w Poznaniu, ul. Piekarz, nr 1. — Likwidatorzy. p7386

Pr. VICHARA, psychografolog światowej sławy, darem jasnowidzenia przepowie nieomylnie każdemu jego problemy wydarzeń życiowych. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady powodzenia i przeznaczenia. Według obliczeń kabbalistyki zestawia szczęśliwy numer losu Loterii Klasowej. Dokładny indywidualny horoskop całego życia wysyłam za pobraniem. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 100.— zł za datku. Adres: Pr. Vichara, Nowy Sącz, Skrzytka poczt. 28. Zainteresowani ogłoszenia zachować. 9b-338

Sprzedam Samochód ciężarowy

3,5 ton „Ford” rocznik 1943
w bardzo dobrym stanie na dobrym ogumieniu

Wiadomość:
Bralin, tel. 5 - powiat Kępno 9a-142

Aksamitną, gładką cerę i świeży wygląd zapewnią

KREM MATOWY I PUDER

„KWIAT BIAŁEJ RÓŻY”

LABORATORIUM KOSMETYCZNE A. KUB CZEK
Warszawa, Zwycięzców 43 [Saska Kępa] tel. 10-56-17
ŻĄDĄC WSZĘDZIE 9b-284 ŻĄDĄC WSZĘDZIE

SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje fachowo i solidnie firma

IRENA SZAŁOWA

9a-136
Poznań — Telefon 12-54
ul. Ratajczaka 11a i Skarbowska 23

Kupię zaraz każdej ilości rurki

duraluminium
aluminium
miedziana
mosiężna

grubość 4 mm otwór 3 mm
Druż, duraluminiowy — aluminiowy — mosiężny 6 mm, 12 mm.

G. SERBU — POZNAŃ, Kopernika 3 9a-182



Wózki — duży wybór

Zabawki — Rowerki
Łózka — łóżeczka
Sprzęt kuchenny

korzystnie poleca

M. WOLZARIEWICZ i Ska

POZNAŃ
Stary Rynek nr 39
(przy Wielkiej)
Tel. 39-09 p6993




PIECZĘCE

POZNAŃ
STARY RYNEK 48
Tel. 23-39
ORAZ DĄBROWSKIEGO 12
9a-125

Wyprawiam skóry futerkowe

KUJAWSKI, Poznań, Mylna 50. 21345



MASZYNY BIUROWE

kasy rejestracyjne, powielacze
kupno — sprzedaż
Przeróbka na układ polski oraz wszelkie naprawy

Centrala Maszyn i Przyborów Biurowych

Cz. Filipiak

9a-133
Poznań, św. Marcin 32 — Telefon 88-19

Kreda

biała jak trzy korony
Farby - Lakier - Pokosty
poleca najtaniej

Specjalny Skład Farb

Poznań **PIEKARY I**
Tel. 12-34 9b-34 Obsługa fachowa

OBUWIE ORTOPEDYCZNE

wykonują

BRACIA JAROCCY

Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64



Wózki i łóżeczka

dziecięce
najtaniej poleca

„Sprzęt Domowy”

Poznań, Mielżyńskiego 16. Telefon 29-82
p6754



KROMCZYŃSKI
STEMPLE
POZNAŃ
UL. SW. MARCINA 18/90

Mufy kablowe

podziemne, teletechniczne i inne odlewane
dostarcza

Odlewnia „ZAMEK”
Gdańsk-Orunia, tel. ul. Oruńska 92d, tel. 31268. 9b-335

ŚWIECE kościelne

ŚWIECE dla braci

ŚWIECE do i Komunii św

poleca

„ERFEJA”

Poznań — Dębicka 26

Zamieniamy odpadki od świec na świece oltarzowe

Kupujemy
wosk pszczeli

Zaprzysiężony dostawca świec liturgicznych p7309

— Eh! — machnął ręką — ta cała wyprawa to rycerski pomysł bohater-
skiego szeryfa Nottingham. Nigdy nie miał dość odwagi na zdobycie wojennej
sławy w walce z wrogami, zapragnął więc znaleźć ją tutaj.

Robin Hood z coraz większym zdumieniem słuchał słów Mortona. „Wygłada
na to“ — myślał — „że są Anglicy, z którymi można by się dogadać“.

O. Hiacynt od czasu do czasu rzucał ku niemu wesołe, jakby lekko kpiące
spojrzenia.

— Tam do licha! — bił się jeszcze z wątpliwościami Robin. — Czy można
wierzyć staremu? Może zapytać go po prostu, czy nie zwolni dobrowolnie Ma-
rianny? Ale czy to całe gadanie nie jest jakimś podstępem?

Tymczasem służba zaczęła przygotowywać wieczerzę. Stół nakryto obrusem,
roztawiono na nim cynowe talerze, dla każdego z obecnych.

— Idź, powiedz panience — rozkazał gospodarz pacholкови — że proszę, aby
zeszła na wieczerzę. Powiedz, że zasiądą z nami tylko trzej zakonnicy z po-
bliskiego klasztoru. Nikogo obcego nie ma więcej — może przyjąć śmiało.

— Widać Morton ma córkę — pomyślał Robin.

W tej chwili pachół wniósł dużą wazę z gorącą polewką. Zaraz za nim stanęła
w drzwiach postać niewieścia. Robin, zapominając, że mnichowi nie przystoi
przyglądać się kobietom, spojrzał ciekawie w jej stronę. Spojrzał i... zdrętwiał.

Lekkim, swobodnym krokiem szła w stronę stołu Marianna. Uśmiechnęła
się do sir Szymona, skinęła głową mnichom i usiadła na zydlu przy stole.

— To są ojcowie z pobliskiego klasztoru, Marianno — przedstawił swobod-
nie sir Szymon — Hiacynt, Robert i Benjamin. A to — dodał, zwracając się
do gości — mój jeniec wojenny, panna Marianna Harper.

Robin zapomniał z wrażenia, że trzeba się bodaj głową skłonić na tę prezen-
tację. Szczęściem nikt (oprócz może o. Hiacynta) nie zwracał na niego uwagi,
bo rozdano właśnie gorącą winną polewkę.

— Nie jest to chyba bardzo ciężka niewola? — zapytał żartobliwie Marianny
o. Hiacynt.

— O, nie! — uśmiechnęła się Marianna — gdyby nie niepokój o bliskich
mi ludzi, czułabym się tutaj zupełnie szczęśliwa. Sir Szymon jest bardzo łagod-
nym tyranem, a dla mnie jest bardzo, bardzo dobry.

Coś ukłuło Robina w serce. Nie wiadomo dlaczego poczuł się nagle oszu-
kany i wykpiony.

Jak to!? On układa cały plan ryzykownej wyprawy, narażając życie rzuca się
w awanturę, aby ocalić, aby wybawić z niewoli Mariannę, a ona... ona czuje się
szczęśliwa w tej niewoli.

W tej chwili miał ochotę zerwać się od stołu, wybiec z zamku, uciec i ukryć
się gdzieś w głębi swojego sherwoodzkiego lasu.

Wesołe spojrzenie ojca Hiacynta przywróciło mu równowagę ducha.

— O kogóż to ze swych bliskich niepokoić się, pani? — pytał spokojnie
stary mnich. — Może znamy waszą rodzinę i wiemy coś o jej losach?

— Byłabym bardzo rada, gdybyście mogli dać mi o nich jakieś wiadomości —
powiedziała żywo Marianna. — Wprawdzie to nie rodzina moja, bo po śmierci
ojca zostałam, niestety, sama na świecie. Tym niemniej są to ludzie bliżsi mi
od rodziny.

— Wymieńcie ich imiona! — zachęcał o. Hiacynt.

— Chodzi mi o mieszkańców dworu Partridge — ciągnęła Marianna. —

Wiem, że dwór został spalony i zdobyty, a mieszkańcy opuścili go kryjomo. Nie wiem jednak, co się z nimi dalej stało. Czy żyją, gdzie znaleźli schronienie, jak im się wiedzie?

— Z załogi Partridge zginął tylko stary właściciel dworu — poinformował ją o. Hiacynt. — Reszta ukryła się w lesie. Żyją wszyscy, mieszkają w leśnym obozie i dobrze im się powodzi.

— Bogu niech będą dzięki za te dobre wieści — zawołała Marianna. — I wam dziękuję, żeście mi ich udzielili. Mówicie, że nikt nie zginął? Że wszyscy są zdrowi?

— Chyba wszyscy!

— Widzieliście ich może?

— Niektórych widziałem nawet niedawno. W obozie co prawda nie byłem. Są tam podobno jacyś chorzy i ranni. Ale o kogo specjalnie wam chodzi? Chyba nie jednakowo interesujecie się wszystkimi?

— Najwięcej interesują się samą rodziną Partridge'ów. Pani Alicja, siostra Jakuba, jej córki i córki Jakuba. Czy zdrowe? Jak znoszą życie w lesie?

— Słyszałem, że żadnej z kobiet nic się nie stało — odpowiadał o. Hiacynt. — Tylko mężczyźni...

— Ale mówiliście, że żyją przecież... — niepokój zadzwijał w głosie Marianny.

— Żyją! Jest tylko kilku rannych... — stary mnich umyślnie prowokował ten niepokój i stał się w wyjaśnieniach powściągliwy i skąpy.

— Ryszard, Edward Partridge? — pytała coraz niecierpliwiej.

— Ryszard? Edward? — niby to przypominał sobie. — Tak! Ci wrócili zdrowo i dotąd są zdrowi.

— Robin Hood? — głos drżał jej lekko.

— Robin Hood... aa! Robin Hood... Znałaś również Robin Hooda? — dręczył ją nielitościwie.

— Tak, znam! Na miły Bóg! Mówcie, co się dzieje z Robin Hoodem? — poderwała się od stołu.

— Jestem tutaj! — powiedział Robin Hood, wstając i odrzucając mnisi kaptur z głowy.

Sir Szymon, który nie odzywał się przez cały czas, ale ze sposobu zachowania ojca Hiacynta domyślał się, że przygotowuje się tu jakaś niespodzianka, z lekkim tylko zdziwieniem spojrzął na młodego mnicha. Ale Marianna z wrażenia ciężko upadła na swój zydel.

Robin Hood podszedł do niej szybko.

— Daruj, Marianno! Przecież nie dla zabawy urządziliśmy tę maskaradę. — Darujcie, sir — zwrócił się do Szymona Morton. — Przyszliśmy tutaj, aby wyzwolić z niewoli Mariannę Harper. Spodziewaliśmy się, że więzicie ją tutaj i trzeba będzie wydobywać ją siłą z więzienia. Widzimy, że byliśmy w błędzie. Jesteście człowiekiem honoru, sir! Jesteście dżentelmenem. I mam nadzieję, że nie trzeba będzie używać siły, aby zabrać ją stąd, gdy sama zechce opuścić zamek Morton.

— Macie słusność, sir! — odpowiedział Szymon Morton. — Marianna jest panią swej woli, jest tutaj moim gościem. Nie wyobrażam sobie, aby można było inaczej traktować kobietę.

Robin Hoodowi przebiegło przez myśl, że brat Szymona miał inne pod tym względem przekonania. Ale ugryzł się w język i nic nie odpowiedział.

— Przyznam się szczerze, że pusto mi tu będzie i tęskno, gdy Marianna opuści mój zamek — ciągnął Szymon. — Ale nie będę zatrzymywał jej ani chwili, gdy zechce jechać z wami. Może również zabrać ze sobą wszystkich ludzi z Harper. Wszyscy oni są wolni i podlegają tylko rozkazom Marianny.

— Nie wiem, sir Szymonie, jak potrafię się wam odwdziaczyć za tyle dobroci — powiedziała Marianna z taką czułością w głosie, że Robin poczuł lekkie ukłucie w sercu.

— Nie mówmy o wdzięczności — przerwał Szymon. — Twój pobyt w moim zamku sprawił mi tyle przyjemności, że jestem sownie zapłacony za wszystko co zrobiłem i co będę mógł jeszcze zrobić dla ciebie. A będę szczęśliwy jeśli w przyszłości będziesz mnie odwiedzać od czasu do czasu, jeśli ja będę mógł cię odwiedzić, gdy będziesz już miała swój dom, męża, dzieci... Będę się czuł, jak dziadek, gdy będę mógł piastować twoje dzieci.

Służba sprzątnęła już nakrycia po wieczerzy ze stołu. Został tylko dzban i kubki z winem, ale wieczerzający nie wstawali jeszcze od stołu. Trzeba się było przecież teraz naradzić i postanowić o dalszych losach Marianny.

— Nie wiem teraz, czy będziesz chciała zamieszkać z nami w leśnym obozie. Planowaliśmy tak, bo nie wiedzieliśmy, jak ci się dzieje tutaj, w zamku Morton — mówił Robin Hood.

— Jestem szczęśliwa, że myśleliście o mnie — odpowiedziała z żywością dziewczyna. — Jestem szczęśliwa, że dla mnie chcieliście narażać się na niebezpieczeństwa. Nie przecz, Robin Hoodzie! To jest wprawdzie w twoim guście. Ale to przecież poświęcenie przyjść tu, do zamku pełnego wojska, ot, tak samotrzeć, po to, aby mnie ratować. Jestem dumna, że uznaliście mnie za godną tego!

— Ależ, Marianno! — wykrzyknął Robin.

Powstrzymał się, bo chciał zawołać, że dla niej gotów byłby popełnić o wiele większe szaleństwo. Po chwili dodał tylko całkiem spokojnie:

— Nie ryzykowaliśmy zbyt wiele. W pobliżu jest cała moja drużyna pod wodzą Ryszarda. Czekają na moje hasło, aby podejść do samej bramy. My mieliśmy tylko opanować strażę i wpuścić ich do zamku.

— Znakomity plan! — roześmiał się sir Szymon. — Jesteś niebezpiecznym wrogiem, Robin Hoodzie. Wolę, abyś był moim przyjacielem.

— Chętnie! — odpowiedział Robin i wyciągnął rękę do Szymona Morton.

Po krótkiej naradzie ułożyli, że Marianna nazajutrz opuści zamek i pojedzie do swych przyjaciół. Zgodnie z planem poprzednio ułożonym Robin zapalił łuczywo w oknie baszty zamkowej, dając w ten sposób znać swojej drużynie, aby przed świtem zebrała się pod murami zamku. Jakież było zdumienie jego towarzyszy, gdy po przybyciu dowiedzieli się, że nie będą zdobywać zamku, lecz wrócą spokojnie do swego obozu, zabierając tylko ze sobą Mariannę i wszystkich ludzi z Harper,

I tak wczesnym rankiem, żegnani serdecznie przez sir Szymona, Marianna i jej towarzysze opuścili mury zamku, w którym niewola stała się dla nich gościna.

ROZDZIAŁ XX

w którym o. Hiacynt otwiera oczy zakochanym

Ojciec Hiacynt bardzo poważnie potraktował propozycję Robin Hooda, który zaofiarował mu godność kapelana w swej leśnej drużynie. Uzyskał zezwolenie swego przeora na częste odwiedzanie obozu i co raz niespodziewanie zjawiał się wśród swoich nowych owieczek. „Leśni“ ludzie początkowo boczyli się na mnicha, unikali rozmów z nim i zwierzeń. Ale stary zakonnik wcale się tym nie przejmował. Postanowił najpierw zdobyć zaufanie tych ludzi. Od niechęcia, wykorzystując sposobne okazje, przekonał ich, że jest sam dobrym towarzyszem i nie gorzej od każdego z nich potrafi dać sobie radę w lesie we wszystkich okolicznościach życiowych, Nikt nie mógł mu dorównać w tropieniu zwierz, w odkrywaniu jego legowisk i podchodzeniu pod najpłochliwsze nawet gatunki. Strzelał z łuku nie gorzej, niż Robin Hood. Kiedyś wziął się dla żartów za bary z Benem Piekarzem i przez pół godziny wodzili się, nie mogąc jeden drugiemu poradzić — obaj równymi niemal byli siłaczami. Drzewo zrębać, belkę ociosać, strzały do łuku sposobić — wszystko potrafił, a w walce na miecze nie lada był mistrzem.

— Co ojciec robił przed wstąpieniem do klasztoru? — pytał nieraz któryś z ludzi, zdumiony, że mnich taki jest w różnych sztukach sprawny.

O. Hiacynt nie lubił tego pytania i zawsze zbywał je wymijającą odpowiedzią.

— Różnie bywało! Sam już nie pamiętam! Co komu do tego? Teraz jestem mnichem i kwita!

A dopiero, gdy zdobył sobie zaufanie ludzi, gdy zaczął być przez nich uważany za swego, zaczął ich powoli wciągać w poważniejsze rozmowy, uczył zastanawiać się nad sobą i swoim życiem, rozważać jego ciemne i jasne strony, odróżniać dobro od zła. Sam im opowiadał przeróżne historie, przeważnie z życia świętych, a tak to umiał opowiedzieć zgrabnie, że go słuchali z otwartymi gębami i prosili o dalszy ciąg, gdy przerwał.

Robin Hood zaprzyjaźnił się z ojcem Hiacyntem serdecznie. Włóczyli się często razem na polowania, gawędzili przyjaźnie. Mnich pokazywał mu różne sztuczki szermierskie w walce mieczem, to znów współzawodniczyli w strzelaniu do celu.

— Coś nie jest dobrze z tobą, Robinie — powiedział kiedyś do młodszego przyjaciela, gdy wracali razem z polowania, niosąc na plecach każdy po upolowanym tęgim kozle.

— O czym myślisz, ojczu? Nie rozumiem — zdziwił się Robin-Hood.

— O czym ja myślę — to wiem, ale o czym ty myślisz — to chciałbym wiedzieć. Zamyślasz się w całkiem nieodpowiednich chwilach. Kilka razy zauważyłem, że nie wiesz, o czym do ciebie mówię. Wypuściłeś dziś pięknego kozła, który jakby specjalnie ustawił ci się na strzał. Wzdychasz i spoglądasz w niebo, jakbyś szukał gwiazd w biały dzień. Nie podoba mi się to, Robin Hoodzie.

— Głupstwa gadacie, ojczu! Cóż to, człowiek nie może się czasem zamyśleć? Mało to mam trosk, o których zapobieżenie trzeba się martwić.

— Zawracaj głowę Willowi albo Tilowi takim gadaniem. Może oni ci uwierzą. Ja jestem stary wróbel i dość się w życiu napatrzyłem na zakochanych chłopców.

— Coo?! To ja niby jestem zakochany chłopiec — roześmiał się trochę sztucznie Robin Hood.

— Chłopiec nie chłopiec. Ma ci się już wprawdzie pod trzydziestkę, ale każdy chłop, gdy się zakocha, staje się podobny do młodego chłopca.

— Popsuł wam się wzrok na starość, ojcze — odciął się Robin Hood — i w oczach wam się troi.

— Ej, Robin Hoodzie, już mnie mógłbyś dymu w oczy nie puszczać, bo mi ich nie zadymisz. Cóż ty myślisz, że od pierwszej chwili, jak was zobaczyłem razem w zamku Morton, ba, jeszcze wcześniej, jak żeś mi tylko powiedział, że chcesz ocalić Mariannę z rąk wrogów...

— Ach, więc myślisz, że jestem zakochany w Mariannie? — próbował kpić Robin.

— Nie! Nie myślę — stanowczo oświadczył o. Hiacynt — ale jestem tego pewny, tak samo jak tego, że jestem zakonnikiem. Nie próbuj wyłgiwać się, bo nie potrafisz.

— Głupstwo! Lubię Mariannę — bronił się Robin. — Tak samo, jak swoje siostry. A nawet nie wiem, czy ona mnie lubi... tak jak Ryszarda, czy Edwarda.

— Nie wiesz, to spytaj! Na pewno powie ci, że nie tak, lecz inaczej. Cóż to! Nie widzę, jak wodzi za tobą wzrokiem. I wzdycha, biedactwo, i martwi się. A ma rację, bo to prawdziwe nieszczęście pokochać takiego durnia, co się na tym poznać nie umie.

— Widzieliście, że wzdycha, że oczami wodzi? — zainteresował się Robin.

— Przecież nie jestem ślepy, bielma na oczach nie noszę, jak jeden mój znajomy głuptas! — ze złością już wykrzyknął o. Hiacynt.

— Ach, ojcze Hiacyncie — wołał wesoło Robin — ja was chyba naprawdę lubię, jeśli was dotąd nie obilem. Gdyby ktoś inny nagadał mi tyle głupstw, co wy, musiałyby długo naprawiać swoją skórę.

— Lubisz, lubisz, to może swoją drogą — mruczał nieprzebrębany mnich — więcej może boisz się jeszcze. Chciałbym ja widzieć, czyja skóra miałaby więcej dziur, gdyby tak przyszło do bitki. A swoją drogą radzę ci uczciwie, Robinie, porozmawiaj z Marianną, bo po co dziewczyna ma się męczyć niepotrzebnie, jeśli ty nie jesteś mężczyzną i nie jesteś zdolny do innych uczuć, niż braterskie. Szkoda jej młodych lat. Niechby gdzie indziej ulokowała swoje uczucie. Prosta uczciwość ci to nakazuje.

Robin Hood nic nie odpowiedział, ale znów się zamyślił i nie widział nawet roześnianych kpiących spojrzeń, jakie rzucał mu mnich, wyzbywszy się sztucznej trochę złości.

— Dobrze, porozmawiam z Marianną! — wypalił ni stąd ni z owąd Robin Hood, gdy już dochodzili do obozu.

Ojciec Hiacynt mało nie parsknął śmiechem.

— Robin jest naprawdę zakochany, jak smarkacz — pomyślał. — Ja tu od pół godziny opowiadam mu zabawne historie o hodowli królików, a on nie słyszy, tak się zamyślił o Mariannie.

Ale nic już nie powiedział Robinowi.

Jednak w obozie nie zastali Marianny. Dowiedzieli się, że w towarzystwie Ryszarda, Edwarda i jeszcze kilku myśliwych wyruszyła zaraz po obiedzie na polowanie.

— Obiecali, że nie oddadą się zbyt od obozu — powiedziała matka Robin Hoodowi.

O. Hiacynt i Robin Hood oprawili swoją zdobycz, pokrajali mięso kozłów i przygotowali je do wędzenia, rozwiesili skóry, aby przeszły, a tamci myśliwi ciągle jeszcze nie wracali.

Wreszcie zjawili się wszyscy, ale bez Marianny.

— Jak to? Marianny nie ma jeszcze w obozie? — zdziwił się Ryszard. — Odbiła się od nas, wołałiśmy, ale się nie odezwała. Myślałem, że zmęczyła się, czy znudziła polowaniem i wróciła wcześniej.

— Ładne rzeczy! — wykrzyknął ze złością Robin Hood. — Wyciągacie dziewczynę na polowanie, a potem zostawiacie ją samą w lesie. Ładni z was opiekunowie. Nie ma co!

— Marianna zna las nie gorzej od nas. Na pewno nic jej się nie stanie — tłumaczył się Ryszard.

— Kobieta jest zawsze kobietą i nie wolno zostawiać jej bez pomocy. Gadasz, jak dureń, Ryszardzie, bo wiesz, że źle postąpiłeś.

Ryszard z lekkim zdumieniem patrzył na swego kuzyna. Co go tak zdenerwowało? Czyż to Marianna mało włóczy się po lesie bez opieki? Strzela z łuku nie gorzej, niż każdy z nich. Nosi przy sobie zawsze mieczyk lub toporek, którym włada, jak nie byle mężczyzna. Cóż jej może grozić? Wilki nie napastują nikogo o tej porze, a niedźwiedzia, czy dzika trzeba by specjalnie rozdrażnić, aby zacerpił człowieka.

Ale z Robinem nie można było gadać. Schwycił odłożony już łuk, przypiął pas myśliwski z nożem i gwizdnął na psy. Nie mówiąc więcej do nikogo ani słowa ruszył w las, w tę stronę, z której niedawno wrócili myśliwi.

— Co mu się znów stało? — spytał Ryszard nie to samego siebie, nie to ojca Hiacynta, który z uśmiechem przyglądał się tej scenie.

A Robin pędził w las, jakby go coś gnało.

— Szukaj! Szukaj Marianny! — zawołał do psów, które kręciły się koło niego. Psy, zrozumiawszy wezwanie, pobiegły przodem.

A Robina naprawdę gnał jakiś niepokój.

Gadanie o Hiacynta uświadomiło mu niewyjaśnione dotychczas uczucia. Pragnął jak najszybciej porozmawiać z Marianną, powiedzieć jej, zapytać.

A tu... jakby los chciał mu płatać figle.

Marianna sama w lesie... Może się zabiła. Może przydarzyło się jej jakie nieszczęście. Mało-ż to wypadków może spotkać człowieka w puszczy. W dodatku słabą kobietę. Ryszard, jak dureń, lekceważył sobie niebezpieczeństwa. Pewnie, że Marianna jest dzielna, ale zawsze — jest kobietą.

Psy wpadły widać na ślad, bo szły pewnie naprzód, zatrzymując się tylko, aby nie zostawiać go zbyt daleko w tyle.

— Ho, ho! Marianno! — wołał od czasu do czasu w las, ale echo przynosiło mu tylko podźwięk własnego jego głosu.

Robin był coraz bardziej zaniepokojony. Tylko patrzeć a zacznie się ściemniać. A wtedy poszukiwania będą utrudnione. I Marianna może potrzebując pomocy, zostanie sama na noc w lesie.

Psy zatrzymały się na skraju dużej jakiejś polany, a gdy zbliżył się do nich, skoczyły naprzód z radosnym szczekaniem. Robin spojrzął przed siebie.

Na drugim końcu polany dojrzał niebieską plamę, w której od razu domyślił się sukni Marianny. Serce забиło mu niepokojem. Leżała nieruchomo, a obok niej jakaś bura bryła, jakby cielsko jakiegoś zwierza. Musiał stanąć na chwilę aby złapać oddech.

Czyżby Marianna stoczyła walkę z jakimś zwierzęciem i została w niej ranna lub zabita?

Pędem pobiegł przez polanę w jej stronę.

Marianna leżała nieruchomo obok ciała wielkiego jelenia. Plamy krwi czerwieniły się na jej twarzy i sukni.

— Nie żyje! — przeleciała mu przez głowę rozpaczliwa myśl.

Psy dobiegły do niej z głośnym szczekaniem. Obskakiwały ją dookła i lizały po rękach i po twarzy.

Zdawało mu się, że dziewczyna poruszyła się lekko.

Dopadł do niej i porwał jej rękę.

Marianna otworzyła oczy.

— Co się stało? — spytała. — Usnęłam tak mocno?

— Żyjesz, Marianno? — pytał zdyszanym głosem. — Nie jesteś ranna? Nic ci się nie stało?

— Nie! Nic mi nie jest — odpowiedziała lekko zdziwiona. — Cóżby miało mi się stać? Zmęczyłam się trochę pogonią za tym wspaniałym jeleniem. Dostałam go wreszcie, ale ledwie już stałam na nogach. Położyłam się na chwilę, żeby odpocząć i usnęłam widać bardzo mocno.

— Nie jesteś ranna? Bo ta krew...

— To krew jelenia. Musiałam przebić mu nożem serce, żeby się niepotrzebnie nie męczył, i przy tym zakrwawiłam się trochę... Ale ty zbladłeś, Robinie?

— Wstyd mi, że zachowuję się jak baba — wyjąkał. — Ale wiesz... akurat myślałem o tobie... i postanowiłem powiedzieć ci... właściwie zapytać... A tu akurat wraca Ryszard i mówi, że zostałeś w lesie. Nie wiem czemu wyobraziłem sobie, że przydarzyło ci się jakieś nieszczęście... Biegłem, żeby ci pomóc... Zobaczyłem, że leżysz, że jesteś pokrwawiona... I to wszystko razem — te moje myśli i ten widok... Zachowuję się jak baba...

— Niepokoiłeś się o mnie, Robinie? — jakimś dziwnie miękkim i śpiewnym głosem spytała Marianna.

— Tak! — powiedział po prostu. — Bo widzisz tak się złożyło, że chciałem cię zapytać... I nie darowałbym sobie całe życie, gdyby...

— Więc dlaczego nie pytasz teraz — powiedziała z kobiecą logiką — gdy jesteś przy mnie i nic mi się nie stało?

— Ach, tak! Słusznie! Teraz przecież mogę zapytać — zgodził się i z nagłą determinacją zapytał — czy kochasz mnie, Marianno, inaczej, niż siostra brata?

Kłęczał jeszcze nad nią, a ona siedziała, wsparta plecami o cielsko upolowanego jelenia. Ich głowy były bardzo blisko siebie. Więc zarzuciła mu po prostu rękę na szyję i przytuliła usta do jego ust.

Robin był tym przez chwilę zaskoczony, ale szybko oprzytomniał i tak mocno przywarł do jej ust, że Marianna dopiero po dłuższej pauzie mogła odpowiedzieć na jego pytanie:

— Tak!

A po następnej pauzie spytała z wyrzutem.

— Dlaczego nie zapytałeś mnie o to już dużo wcześniej?

Robin usprawiedliwił się najpierw nowym pocałunkiem, a dopiero później powiedział:

— Ojciec Hiacynt słusznie spostrzegł, że jestem zakochany, jak głupi młokos. Przytuleni do siebie wracali wolno do obozu.

— Postanowiliśmy z Marianną, że się pobierzemy — oznajmił Robin Hood matce i o. Hiacyntowi.

— Dawno bym wam to poradził, gdybyście mnie spytali o radę — odpowiedział wesoło mnich, a matka pobłogosławiła ich wzruszona.

— Udzielę wam ślubu — obiecał jeszcze o. Hiacynt — ale wesele musicie wyprawić huczne, jak przystało na książęcą parę, władającą lasem Sherwood.

ROZDZIAŁ XXI

którym huczne wesele kończy część pierwszą życia i przygód Robin Hooda

Wiele zmieniło się w letnim obozie Robin Hooda od chwili, gdy przybyła doń grupka wygnańców ze spalonego dworu Partridge. Obóz rozrósł się i rozbudował; wyglądał teraz jak duża, zamożna wieś. Jak grzyby po deszczu wyrosły małe drewniane domki, przeznaczone na mieszkania dla tych, którzy osiedli tu teraz z całymi rodzinami. Reszta towarzyszy Robin Hooda mieszkała w kilku dużych barakach, jak wojsko w koszarach. Nie brakło też stajni i obór dla koni i bydła, ani innych budynków gospodarskich. Słowem od zwykłego wiejskiego osiedla różnił się ten obóz tylko tym, że nie otaczały go pola uprawne, lecz puszcza podchodziła pod same okna i ściany zabudowań.

I dla niewtajemniczonych dojście tu nie było wcale łatwe. Trzeba było przesuwac się wąskimi, mało widocznymi ścieżkami, które wiły się wśród gęstwiny, przebiegały przez bagna i moczary, przeskakiwały przez strumienie po niepewnych pozornie kładkach, ginęły w wąwozach, gubiły się w gęstwinach leśnych. To trudne dojście dawało pewność i bezpieczeństwo mieszkańcom, stanowiło lepszą ochronę, niż wszelkie szańce i palisady. Gdyby zaszła potrzeba jeszcze lepszego zabezpieczenia się przed spodziewanym napadem większych oddziałów, wystarczyło zniszczyć kilka mostków, kilka przejść przez moczary, i osiedle stawało się całkiem niedostępne dla obcych, nie znających na wylot sherwoodzkiego lasu. A w zimie? Gdy śniegi zasypały wszystkie przejścia i ścieżki, trzeba było być prawdziwym synem lasu, wychować się w nim i żyć z jego tajemnicami, aby się nie zagubić w jego białych ostępach. A już żaden przewodnik nie podjąłby się przeprowadzenia wtedy przez leśne bezdroża większego jakiegoś oddziału.

Toteż tutaj Robin Hood mógł się czuć zupełnie bezpiecznie, mógł budować swoje małe państwko, w którym nikt mu nie zagrozi. Obóz po rozbudowie, jaką musiał przejść, gdy niespodziewanie liczba jego mieszkańców bardzo się powiększyła, zaczęto żartobliwie nazywać „Hoodhouse“.

Wśród towarzyszy Robin Hooda wielu było znających się na sztuce budowniczej, a że chęci do pracy i wykonania tej pracy jak najlepiej nie brakło, więc domy były ładne i wygodne.

Wolne posady

Kazimiera Wdzyńska, lekarska... Poznań, ul. Ratajczaka 10 m. 3.

Wolne posady

Zanagajemy zaraz kasjera... Poznań, ul. Ratajczaka 10 m. 3.

Wolne posady

Szwec i cholewkarz potrzebni... Focha 29 m. 8.

Wolne posady

Dotychczas, pierwszorzędną siłę... Poznań, ul. Ratajczaka 10 m. 3.

Wolne posady

Prasowaczka i dziewczyna potrzebne... Poznań, ul. Śnieżka.

Wolne posady

Uczeń szewski potrzebny zaraz... Zgłoszenia: J. Jarota, ul. Mostowa 29.

Wolne posady

Apteka w Stargardzie Szczecińskim... ul. Stalina 23.

Wolne posady

Technik dentystyczny, pracujący samodzielnie... ul. Śnieżka.

Wolne posady

Gospośnia z gotowaniem do trzech osób... ul. Godziska 14.

Wolne posady

Uczeń piekarski potrzebny zaraz... ul. Hetmańska 29 m. 5.

Wolne posady

Ręcznikarka potrzebna, Graniczna 5, Piechota.

Wolne posady

Gospośnia potrzebna zaraz... ul. Godziska 14.

Wolne posady

Ogrodnicy pomocnik i uczeń, z utrzymaniem... ul. Ratajczaka 19 m. 21.

Wolne posady

Chłopak do rozwożenia pieczywa... ul. Świerczewskiego 25.

Wolne posady

Posłaniec młodszy może się zgłosić... ul. Stary Rynek 23.

Wolne posady

Dziewczyna młodsza do sprzątania... ul. Focha 16.

Wolne posady

Elektryk samochodowy oraz bieremistrz na motorowa... ul. Centralna.

Wolne posady

Sila biurowa (młodsza) ze znajomością... ul. Ratajczaka 7.

Wolne posady

Księgowa wypłat silę kwalifikowaną... ul. Ratajczaka 7.

Wolne posady

Najciekawsze audycje radiowe na poniedziałek... 5.20 Koncert dla świata pracy.

Uczniwa dziewczynę do prac domowych...

Uczniwa dziewczynę do prac domowych... ul. B. Kowska, 27 Grudnia nr 2, m. 4.

Magister(a) farm. z praktyką...

Magister(a) farm. z praktyką... ul. Krzyż, Poznań.

Sila biurowa do samodzielnego...

Sila biurowa do samodzielnego... ul. Focha 237, m. 5.

Potrzebna pomoc domowa...

Potrzebna pomoc domowa... ul. Marsz. Focha 237, m. 5.

Poważne przedsiębiorstwo...

Poważne przedsiębiorstwo... ul. Mielżyńskiego 8.

Organizator współczesnej...

Organizator współczesnej... ul. St. Włk. nr 21033.

Przedstawicielstwa powiatowych...

Przedstawicielstwa powiatowych... ul. St. Włk. nr 21033.

Parcele w Antoninie, piękne...

Parcele w Antoninie, piękne... ul. Libelta 10, tel. 21-74.

Materace dla dorosłych i dzieci...

Materace dla dorosłych i dzieci... ul. Wrześniowej Ratajczaka 7.

Technik drogowy do 3 godzin...

Technik drogowy do 3 godzin... ul. Hetmańska 29 m. 5.

Panel starsza, francuskie, niemieckie...

Panel starsza, francuskie, niemieckie... ul. Godziska 14.

Gospośnia samodzielną, 30-letnia...

Gospośnia samodzielną, 30-letnią... ul. St. Włk. nr 9a-144.

Wdowa przynajmniej reparację...

Wdowa przynajmniej reparację... ul. Focha 16.

Maszynistka, stenotypistka...

Maszynistka, stenotypistka... ul. Godziska 14.

Gospodynii dobrym gotowaniem...

Gospodynii dobrym gotowaniem... ul. Godziska 14.

Księgowa, samodzielny, długoletnia...

Księgowa, samodzielny, długoletnia... ul. Godziska 14.

Nauka

Kursy pisania na maszynie... ul. Godziska 14.

Do matury eksternów...

Do matury eksternów... ul. Godziska 14.

Tańców nowoczesnych wycza...

Tańców nowoczesnych wycza... ul. Godziska 14.

Stenografia, księgowość...

Stenografia, księgowość... ul. Godziska 14.

OGŁOSZENIA DROBNE

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-19-tej...

Planina markowe korzystnie...

Planina markowe korzystnie... ul. Kopernika 6 m. 12.

Osobiste

Hallo - uwaga! W wielkim wyborze baterie anodowe...

Sprzedaje

Ciagnik Famo na gasienicach... ul. Garbary 61/63.

Gospodarstwo, 42 ha ziemia...

Gospodarstwo, 42 ha ziemia... ul. St. Włk. nr 21235.

Samochód tonówkę 2-cyl....

Samochód tonówkę 2-cyl... ul. Towarowa nr 25.

Parcele w Antoninie, piękne...

Parcele w Antoninie, piękne... ul. Libelta 10, tel. 21-74.

Materace dla dorosłych i dzieci...

Materace dla dorosłych i dzieci... ul. Wrześniowej Ratajczaka 7.

Technik drogowy do 3 godzin...

Technik drogowy do 3 godzin... ul. Hetmańska 29 m. 5.

Panel starsza, francuskie, niemieckie...

Panel starsza, francuskie, niemieckie... ul. Godziska 14.

Gospośnia samodzielną, 30-letnia...

Gospośnia samodzielną, 30-letnią... ul. St. Włk. nr 9a-144.

Wdowa przynajmniej reparację...

Wdowa przynajmniej reparację... ul. Focha 16.

Maszynistka, stenotypistka...

Maszynistka, stenotypistka... ul. Godziska 14.

Gospodynii dobrym gotowaniem...

Gospodynii dobrym gotowaniem... ul. Godziska 14.

Księgowa, samodzielny, długoletnia...

Księgowa, samodzielny, długoletnia... ul. Godziska 14.

Nauka

Kursy pisania na maszynie... ul. Godziska 14.

Do matury eksternów...

Do matury eksternów... ul. Godziska 14.

Tańców nowoczesnych wycza...

Tańców nowoczesnych wycza... ul. Godziska 14.

Stenografia, księgowość...

Stenografia, księgowość... ul. Godziska 14.

OGŁOSZENIA DROBNE

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-19-tej...

Planina markowe korzystnie...

Planina markowe korzystnie... ul. Kopernika 6 m. 12.

Osobiste

Hallo - uwaga! W wielkim wyborze baterie anodowe...

Sprzedaje

Ciagnik Famo na gasienicach... ul. Garbary 61/63.

Gospodarstwo, 42 ha ziemia...

Gospodarstwo, 42 ha ziemia... ul. St. Włk. nr 21235.

Samochód tonówkę 2-cyl....

Samochód tonówkę 2-cyl... ul. Towarowa nr 25.

Parcele w Antoninie, piękne...

Parcele w Antoninie, piękne... ul. Libelta 10, tel. 21-74.

Materace dla dorosłych i dzieci...

Materace dla dorosłych i dzieci... ul. Wrześniowej Ratajczaka 7.

Technik drogowy do 3 godzin...

Technik drogowy do 3 godzin... ul. Hetmańska 29 m. 5.

Panel starsza, francuskie, niemieckie...

Panel starsza, francuskie, niemieckie... ul. Godziska 14.

Gospośnia samodzielną, 30-letnia...

Gospośnia samodzielną, 30-letnią... ul. St. Włk. nr 9a-144.

Wdowa przynajmniej reparację...

Wdowa przynajmniej reparację... ul. Focha 16.

Maszynistka, stenotypistka...

Maszynistka, stenotypistka... ul. Godziska 14.

Gospodynii dobrym gotowaniem...

Gospodynii dobrym gotowaniem... ul. Godziska 14.

Księgowa, samodzielny, długoletnia...

Księgowa, samodzielny, długoletnia... ul. Godziska 14.

Nauka

Kursy pisania na maszynie... ul. Godziska 14.

Do matury eksternów...

Do matury eksternów... ul. Godziska 14.

Tańców nowoczesnych wycza...

Tańców nowoczesnych wycza... ul. Godziska 14.

Stenografia, księgowość...

Stenografia, księgowość... ul. Godziska 14.

Samochód osobowy Mercedes...

Samochód osobowy Mercedes... ul. Rynek 16/17, tel. 881.

Samochód ciężarowy Opel-Blitz...

Samochód ciężarowy Opel-Blitz... ul. Rynek 16/17, tel. 881.

Palarnia kawy sprzedawca...

Palarnia kawy sprzedawca... ul. Dziennik Zachodni.

Draperię w Poznaniu zaprowadza...

Draperię w Poznaniu zaprowadza... ul. Rynek 16/17, tel. 881.

4-osobowy Opel zamienie na...

4-osobowy Opel zamienie na... ul. Reklamówka, Tel. 514-79.

Dokary, powózki, platformy...

Dokary, powózki, platformy... ul. Wojskich 26/27.

Wypaloną wille lub parcelę...

Wypaloną wille lub parcelę... ul. Lokata, Poznań.

Szafa do rzeczy, składana...

Szafa do rzeczy, składana... ul. Szwajcarska 10, m. 15.

Kupujemy ogórki do puszek...

Kupujemy ogórki do puszek... ul. Godziska 14.

Wielkopolskie Zakłady Przelwoczo-Spożywcze...

Wielkopolskie Zakłady Przelwoczo-Spożywcze... ul. Godziska 14.

Kupie silnik elektryczny...

Kupie silnik elektryczny... ul. Godziska 14.

Kupimy opony i detki...

Kupimy opony i detki... ul. Godziska 14.

Motocykl, nawet wymagający...

Motocykl, nawet wymagający... ul. Godziska 14.

Wypalona wille, wolne parcelę...

Wypalona wille, wolne parcelę... ul. Godziska 14.

Motocykl, nawet wymagający...

Motocykl, nawet wymagający... ul. Godziska 14.

Wypalona wille, wolne parcelę...

Wypalona wille, wolne parcelę... ul. Godziska 14.

Motocykl, nawet wymagający...

Motocykl, nawet wymagający... ul. Godziska 14.

Wypalona wille, wolne parcelę...

Wypalona wille, wolne parcelę... ul. Godziska 14.

Motocykl, nawet wymagający...

Motocykl, nawet wymagający... ul. Godziska 14.

Konie na rzeź kupuje...

Konie na rzeź kupuje... ul. Zamkowa 7, tel. 31-55.

Kupuje meble używane...

Kupuje meble używane... ul. Żydowska 6, skąd mebli.

Wzki dziecięce stare skupię...

Wzki dziecięce stare skupię... ul. Kąkic 1 m. 11 w podwórzu.

ZAKUPEJ czysty wosk pszczeli...

ZAKUPEJ czysty wosk pszczeli... ul. Euklastewicza 30.

Dom wypalony kupię...

Dom wypalony kupię... ul. Godziska 14.

Gospodarstwo małe, dobra ziemia...

Gospodarstwo małe, dobra ziemia... ul. Godziska 14.

Dom reżnictwem, obiekt tryumfowy...

Dom reżnictwem, obiekt tryumfowy... ul. Godziska 14.

Wille wyłączonej wolnym mieszkaniami...

Wille wyłączonej wolnym mieszkaniami... ul. Godziska 14.

SREORO złoże kupuje...

SREORO złoże kupuje... ul. Godziska 14.

Wypaloną wille lub parcelę...

Wypaloną wille lub parcelę... ul. Godziska 14.

Szafa do rzeczy, składana...

Szafa do rzeczy, składana... ul. Godziska 14.

Kupujemy ogórki do puszek...

Kupujemy ogórki do puszek... ul. Godziska 14.

Wielkopolskie Zakłady Przelwoczo-Spożywcze...

Wielkopolskie Zakłady Przelwoczo-Spożywcze... ul. Godziska 14.

Kupie silnik elektryczny...

Kupie silnik elektryczny... ul. Godziska 14.

Kupimy opony i detki...

Kupimy opony i detki... ul. Godziska 14.

Motocykl, nawet wymagający...

Motocykl, nawet wymagający... ul. Godziska 14.

Wypalona wille, wolne parcelę...

Wypalona wille, wolne parcelę... ul. Godziska 14.

Motocykl, nawet wymagający...

Motocykl, nawet wymagający... ul. Godziska 14.

Wypalona wille, wolne parcelę...

Wypalona wille, wolne parcelę... ul. Godziska 14.

Zegarki, budziki, chodzące...

Zegarki, budziki, chodzące... ul. Godziska 14.

Kupimy motocykl z przyczepką...

Kupimy motocykl z przyczepką... ul. Godziska 14.

Handlowe

Deutz 50 PS, 2 przyczepki... ul. Godziska 14.

Zamienie 2 pokoje kuchnią...

Zamienie 2 pokoje kuchnią... ul. Godziska 14.

Fisharmonia, 11 regist. zamienie...

Fisharmonia, 11 regist. zamienie... ul. Godziska 14.

2 pokoje kuchnią zamienie na...

2 pokoje kuchnią zamienie na... ul. Godziska 14.

Zamienie 2 pokoje kuchnią...

Zamienie 2 pokoje kuchnią... ul. Godziska 14.

Zamienie 2 pokoje kuchnią...

Zamienie 2 pokoje kuchnią... ul. Godziska 14.

Zamienie 2 pokoje kuchnią...

Zamienie 2 pokoje kuchnią... ul. Godziska 14.

Zamienie 2 pokoje kuchnią...

Zamienie 2 pokoje kuchnią... ul. Godziska 14.

Zamienie 2 pokoje kuchnią...

Zamienie 2 pokoje kuchnią... ul. Godziska 14.

